

LIDIA STAROŃ, NIEZALEŻNA SENATOR Z OLSZTYNA, JEST JEDNYM Z DWOJGA KANDYDATÓW NA RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH. I MA SPORE SZANSE, ŻEBY OBJĄĆ JEDEN Z NAJWAŻNIEJSZYCH URZĘDÓW W POLSCE. \3



PONIEDZIAŁEK
|31|05|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI

20 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)



Co dalej z refundacjami?

4

LGTB+ U SIEBIE
W OLSZTYNIE \5



RADNI SIĘ ODCINAJĄ,
ALE... \7



A CO, JEŚLI ON MA
ZŁE ZAMIARY...? \9



MŁODZI NA RYNKU
PRACY \14-15



ZNICZ DAŁ
Z SERCA \21



NA POCZĄTKU
BYŁ ...LECH \22

ISSN 0137-9127



2 2

DOBRZE MIEĆ SĄSIADA? NIESTETY, NIE ZAWSZE

Niech pierwszy rzuci kamieniem, kto nie miał kiedyś uciążliwego sąsiada. W każdym bloku, na każdej klatce znajdzie się taki gagatek. W mojej klatce też, jak refren w piosence, powtarzali się tacy, których miałam dość. Wszyscy mieszkali „pod dziewiętnastką”. Fatum?

Dobrze jest mieszkać po sąsiedzku z pustym mieszkaniem. A gdy się zapelnia, nigdy nie wiesz, co jest w środku. Kto w nim zamieszka i jakie będą relacje. I czy w ogóle będą. Ale życie w bloku jest pełne niespodzianek. I tak, jak nieszczęścia chodzą parami, tak niektóre mieszkania je przyciągają.

Pod dziewiętnastką długo było cicho. Na początku mieszkali tu Ukraińcy. Był uśmiech i „dzień dobry z akcentem” na klatce. Byli to sąsiedzi idealni. Spokojni, żyjący bez szmeru. Później zamieszkała tu Weronika, która już cicha nie była. Prowadziła bogate życie towarzyskie. Często przyjeżdżał do niej pewien dżentelmen. Miał największy kark w okolicy i równie duży samochód, którym zawsze tarasował wjazd. Na szczęście nie siedział u Weroniki dłu-

go. Wehodził i po godzinie wychodził. W międzyczasie ona krzyczała. Bo typ raz ją miłował, a innym razem bił i wyzywał. Mogłabym stworzyć słownik tej „kultury osobistej”. Nie byłam jednak w stanie zapisywać tych słów...

Ona, jak gdyby nigdy nic, krzyczała za każdym razem, tylko zmieniała oktawy. Na początku częściej były to okrzyki miłości. Tylko czy do końca szczerze? Zdarzały się kilka razy dziennie, trwały bite dwadzieścia minut... Nie zmieniały częstotliwości ani intensywności.

Najczęściej przyczyniał się do tych rozkoszy gość od samochodu, ale pojawiał się też rowerzysta. Może był ktoś jeszcze, aż tak się nie przyglądałam. Ale sąsiedzi chichotali, bo na klatce można było boki zrywać. Pojawiła się nawet kartka na drzwiach Weroniki, że „uprzejmie prosi się panią o cichy seks w tym

domu”. A mi wszystko wychodziło bokiem, bo hałas ten miałam za ścianą. Ale na szczęście, ups, dosyć szybko Weronice przestawało się układać z „tym od samochodu”. Trzymałam nawet perfidnie kciuki za rozpad ich związku. Ale ten rozpadał się długo i dosyć burzliwie. Były nie tylko klótnie, bijatyki, ale — do czego już się przyzwyczaiłam — okrzyki rozpacz. Kochała, błagała, bo tak jej zależało. Raz nawet wybiegła za nim nago, jak pan Bóg ją stworzył. Innym razem, po klótni, „typ” zabrał jej klucze do mieszkania. Weronika musiała więc włamywać się do niego. Podziurawiła drzwi, ale do środka nie weszła. Siadła na wycieraczce, żeby przeplakać pół nocy. Pisała do typu, dzwoniła. W końcu się zlitował...

Aż w końcu przyjechała matka do Weroniki i... sprawa ucichła.

Dziewiętnastka stała pusta przez tydzień. Potem wprowadziła się rodzina z dziewczynką i szczeniakiem. Pies zalał się na balkonie, a dziewczynka mu śpiewała. To była dziwne, bo nikt nie wychodził z psem. W sumie sąsiedzi wychodzili, ale na balkon z papierosem. Pomyślałam, że na tę rodzinę trzeba mieć oko. Tym bardziej, że zaczynały się wakacje i temperatura sięgała zenitu. Ktoś inny jednak mnie wyprzedził. Gdy zobaczyłam swój blok na stronie gazetaolsztynska.pl, zdębiałam. Bo przyjechała straż pożarna, żeby ściągnąć przerażonego psiaka z balkonu. Został zamknięty na nim, bez miski z wodą. Może właściciele, tak jak ja, wyszli do pracy? Pies zniknął, ale dziewczynka również przestała się pojawiać. Nie śpiewała na balkonie. Głośno było jednak od klótni.

Aż przyjechała policja i... sprawa ucichła.

Jakieś fatum dziewiętnastki? Na razie jest tam cicho.

Sąsiedzi są fajni... gdy są fajni. W sumie w tej chwili bardziej od innych znam tylko jednych sąsiadów, z widzenia i mówienia sobie „dzień dobry”. Raz pożyczyłam im młakę, a innym razem żelazko. To jednak wszystko, co mogę o nich powiedzieć. Z innymi nawet takiej relacji nie udało mi się nawiązać. A pomyśleć, że kiedyś życie w jednym bloku towarzysko kwitło. Wszyscy znali wszystkich i wszystko o sobie wiedzieli. Dziś jesteśmy anonimowi. Zamykamy się nie tylko w sobie, ale i w swoich mieszkaniach. A gdy mijamy się na klatce, trudno nam się nawet przywitać. Przykre to... Ale wolę mieć sąsiadów z którymi nie rozmawiam, niż takich, o których opowiadałam.

ADA ROMANOWSKA



ROMANOWSKA...
ADA: TO
NIE
WYPADA!

...MOŻE NIE ZAWSZE, ALE CO SĄSIAD, TO SĄSIAD!

No, dobrze, dobrze. Bywa różnie. Bywają pechowe „dziewiętnastki”, o których powyżej pisze Ada Romanowska. Ale jednak, nie zawsze musi tak być.

Ci, którzy pamiętają genialną sagę rodów Karguli i Pawlaków, nie mają pewnie złudzeń, co do tego, że życie z sąsiadami, choćbyśmy z nimi koty darli, jest jednak ciekawsze. Z początku wiele i wielu z nas, kiedy zamyka za sobą nowe drzwi domu lub mieszkania, zaczyna nasłuchiwanie: będzie wokół spokój, czy trzeba będzie się oswoić z piskami dzieci, głośnym telewizorem lub odpalaniem rano motocykla pod oknem? Mniej pewnie myślimy o tym, że inni nas tak samo nasłuchują, ale o tym wszyscy dowiadujemy się po paru tygodniach. Fakt, przyszło nam żyć w czasie, za którym ciężko nadażyć, więc i nasze relacje z ludźmi dosta-

ją zadyszki i często reagujemy tylko na to, co wyprowadza nas ze spokoju. Ale czy naprawdę z tym głównie kojarzy się nam sąsiedztwo?

Mieszkam w Olsztynie na tyle niedługo, by móc się myśleć, ale jednocześnie na tyle długo, by obserwować i pytać. Rozmawiam ze znajomymi, rozglądam się po mieście i poza dziurami w drogach widzę dziury w relacjach sąsiedzkich. To, że sąsiedzkie więzy ciężko jest utrzymać — wie każdy, kto próbował. Ale też jest to piękne pole do działania miasta i organizacji pozarządowych, przestrzeń czekająca na ożywienie przez lokalnych animatorów i aktywistów. Są już zresztą do tego

gotowe preteksty: program „Podwórka z natury”, budżet obywatelski i wszelkie wydarzenia, które są realizowane dla i przez mieszkańców. Warto jednak je trochę podkręcić, być może przemyśleć jeszcze raz tak, żeby nie kończyły się na rozpisaniu i zakończeniu działań, oparte już nie na zaangażowaniu instytucji, lecz na własnych, spontanicznych akcjach. Dla własnego komfortu, zabawy i satysfakcji życia w tak przyjaznej społeczności, jak tylko to możliwe. Czasami do tego potrzeba zachęty i trwał-

ych sposobów na wspieranie różnych inicjatyw.

Są miasta, w których funkcjonują mikrogranty, dofinansowania na niewielkie sąsiedzkie akcje — od remontów małej architektury, po wspieranie sąsiedzkich projektów, kiermaszy i innych spotkań inspirowanych oddolnie. Powstają miejsca aktywności lokalnej, administrowane np. przez twórców i prowadzone przez lokalne społeczności sąsiedzkie. Po sąsiedzku, we wspólnej przestrzeni, spotykają się np. mamy na co dzień raczej siedzące ze swoimi maluchami w domu, ewentualnie w towarzystwie rodziny i wąskiej grupy przyjaciół. Ludzie wza-

jemnie dzielą się wiedzą i konkretnymi umiejętnościami, od nauki języków, po warsztaty manualne, organizują galerie swoich prac, zwyczajnie przechodzą pograć na gitarach, zwołać ekipę na sąsiedzkie ogniska lub inne lokalne imprezy sąsiedzkie z jakiejś bądź okazji. Bez biletów, bez zezwoleń, na bazie wspólnego zaufania. Może o takich miejscach nie wiem, może nie dotarłem, mimo podpytywania. Ale jeśli faktycznie ich nie ma — może warto spróbować? Spotkałem takie spontaniczne pomysły wspólnego organizowania się na Nagórkach i Jarotach, ale bez wsparcia i inspiracji ze strony miasta i ludzi mających trochę więcej doświadczenia



w tym, jak to robić — ciężko jest utrzymać takie inicjatywy. Dlatego zostawiam tu, pod tekstem Ady pytanie i propozycję: może warto zapytać znów o to, czy dobrze mieć sąsiada? A jeśli tak, to może tym bardziej warto zadbać o to, żeby było jak z tymi sąsiadami się — czasami od nowa — poznać i spotkać?

Dawid Zmuda

REDAKTORZY WYDANIA
Dawid Zmuda wydawca@gazetaolsztynska.pl
Mirosław Wierczok wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynicz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna
ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



PROFESOR KONTRA SENATOR

LIDIA STAROŃ,
SENATOR
Z OLSZTYNA,
JEST JEDNYM
Z DWOJGA
KANDYDATÓW NA
RZECZNIKA PRAW
OBYWATELSKICH.
I MA SPORE
SZANSE, ŻEBY
OBJĄĆ JEDEN
Z NAJWAŻNIEJ-
SZYCH URZĘDÓW
W POLSCE.
KTO PO NIEJ
EWENTUALNIE
OBEJMIJE MANDAT
W SENACIE?



foto: A. Mielnicki

Jeszcze nigdy olsztynianin nie był kandydatem na jeden z najważniejszych urzędów w Polsce. Jednak co innego być kandydatem, a co innego zostać wybranym na stanowisko. Zgodnie z naszymi przewidywaniami Lidia Staroń, niezależna senator z Olsztyna, jest jednym z dwóch kandydatów na Rzecznika Praw Obywatelskich. I ma spore szanse, żeby objąć jeden z najważniejszych urzędów w Polsce, choć może nie są to szanse pół na pół.

Parlamentowi już cztery razy nie udało się wybrać Rzecznika Praw Obywatelskich. Kandydaci albo przepadali w Sejmie, albo w Senacie. Rzecznik powoływany jest przez Sejm za zgodą Senatu na wniosek albo marszałka Sejmu albo grupy 35 posłów. Potrzeby jest więc kandydat, który będzie do zaakceptowania zarówno przez koalicję rządzącą, jak i opozycję.

KANDYDACI

Kandydaturę 60-letniej senator z Olsztyna, która z zawodu jest inżynierem budownictwa, wysunęło Prawo i Sprawiedliwość. Lidia Staroń jest znana w Polsce. Od lat walczy o prawa spółdzielców w spółdzielniach mieszkaniowych, stała w obronie pokrzywdzonych

przez komorników. Wcześniej była posłem PO, a teraz drugą kadencję jest senatorem. Opozycja zgłosiła natomiast prawnika, 38-letniego prof. Marcina Wiącka, który kieruje Zakładem Praw Człowieka Wydziału Prawa i Administracji UW. Profesor Wiącek jest specjalistą w dziedzinie prawa konstytucyjnego oraz systemu ochrony praw człowieka. Kandydat opozycji jest wybitnym prawnikiem, ale jak dotychczas nie angażował się politycznie.

KTO MA WIĘKSZE SZANSE?

Jest dwóch kandydatów, to można byłoby powiedzieć, że te szanse wynoszą pół na pół. Ale to w matematyce, a inaczej wygląda to w politycznej arytmetyce, bo sprawę skomplikowało poparcie kandydatury prof. Wiącka przez kilku posłów Porozumienia, w tym Jarosława Gowina. Dlaczego koalicjant PiS poparł kandydata opozycji? To raczej wyraz protestu, niekonsekwentowania z Porozumieniem kandydata koalicji rządzącej. Pomijając już, że to może oznaczać kolejny konflikt w łonie Zjednoczonej Prawicy, to kandydatura Lidii Staroń, może już przepaść w Sejmie, bo PiS nie będzie miało większości. Jeśli kandydatka PiS nie uzyska potrzebnych 231 głosów, to wówczas Sejm będzie głosował na drugą kan-

dydaturą, prof. Wiącka. Tak stanowi procedura, najpierw głosuje się na kandydaturę na wcześniejszą literę alfabety. Jeśli dany kandydat nie uzyska większości, to wtedy rozpatruje się kolejną kandydaturę. Równie dobrze Sejm w ogóle może nie rozpatrywać kandydatury opozycji.

Jednak na drodze do jednego z najważniejszych urzędów może senator z Olsztyna stanąć zgola coś innego. Otóż Lidia Staroń nie jest prawnikiem, jest z zawodu inżynierem budownictwa. I może to być największa przeszkoda, bo zgodnie z art. 2 ustawy o RPO „rzecznikiem może być obywatel polski wyróżniający się wiedzą prawniczą, doświadczeniem zawodowym oraz wysokim autorytetem ze względu na swe walory moralne i wrażliwość społeczną.”

SEJM MA WYBRAĆ RPO NA
DODATKOWYM POSIEDZENIU
15 CZERWCA.

Jednak ewentualny wybór Lidii Staroń oznaczałby też uzupełniające wybory do Senatu w okręgu nr 86, czyli olsztyńskim. I już ruszyła karnuzela nazwiska, kto ewentualnie mógłby ubiegać się o mandat po senator Staroń. Na giełdzie krążą znane nazwiska, między którymi znaj-

dziemy Szymona Hołownię, lidera ruchu Polska 2050 czy Romana Giertycha, byłego wicepremiera, a dziś uznanego adwokata. Tyle że ewentualne wejście Hołowni w buty senatora do niczego nie jest mu potrzebne choćby dlatego, że w Senacie byłby tylko jednym ze stu głosów. Roman Giertych natomiast jest teraz wziętym adwokatem, ale pełniąc społecznie funkcje senatora korzystałby z immunitetu, co zapewniałoby mu też nietykalność prawną. Nie jest to bez znaczenia zważywszy choćby zatrzymanie w październiku ubiegłego roku adwokata przez CBA, które później sąd uznał za niezasadne i nielegalne.

Do gry na pewno włączyłby się też inne partie, ale w przypadku startu choćby Hołowni ich szanse byłyby minimalne. Jeśli jednak wybory miałyby się rozstrzygnąć między lokalnymi kandydatami, to zdecydowanie większe szanse miałby kandydat Koalicji Obywatelskiej. I to nie dlatego, że PiS nigdy jeszcze nie wygrało wyborów w okręgu 86 do Senatu od jego utworzenia w 2011 roku.

TO PO PROSTU ARYTMETYKA

Biorąc pod uwagę, że w Olsztynie i powiecie olsztyńskim w ostatnich wyborach prezydenckich wyborcy zdecydowanie poparli Rafała Trzaskowskiego, choć w powiecie szczecińskim i nidzickim wygrał Andrzej Duda. Jednak o wyniku wyborów w całym okręgu senackim nr 86, tak naprawdę decydują głosy olsztynian i mieszkańców powiatu olsztyńskiego. Bo ich jest więcej.

Wybory do Senatu rządzą się inną specyfiką niż wybory do Sejmu. Tu nie decyduje szyld partyjny, miejsc na liście. Tu wygrywają nazwiska, czego dowodem jest choćby Lidia Staroń, która jako kandydatka niezależna w 2019 roku zagarnęła niemal 60 proc. głosów w całym okręgu. Dostała ponad 106 tys głosów.

Z wyborem następcy Adama Bodnara, którego 5-letnia kadencja upłynęła już we wrześniu ubiegłego roku, parlament zмага się już od miesięcy. Adam Bodnar dalej pełni swoje obowiązki, bo nie ma następcy. Jednak Trybunał Konstytucyjny uznał, że ten przepis ustawy o RPO jest niekonstytucyjny i straci moc w połowie lipca.

Zapytaliśmy polityków
z Warmii i Mazur jak oceniają
szanse ewentualnych
następców Adama Bodnara?

BOGUSŁAWA ORZECZOWSKA
senator PiS



— Trudno powiedzieć, kto z tej dwójki ma większe szanse. Ja oceniam je pół na pół. Wszystko będzie zależało od poparcia Koalicji Obywatelskiej, która do tej pory twierdziła, że kandydatem powinna być osoba niezależna. Senator Staroń jest niezależna, ale z kolei jest popierana przez PiS. To nie wiem, czy dostanie poparcie KO? Na pewno trzeba docenić zaangażowanie pani senator w sprawach społecznych, ale czy poradzi sobie na stanowisku RPO, tego nikt nie wie. Na pewno brakuje wykształcenia prawniczego, tego nie da się uzupełnić.

JACEK PROTAS
poseł KO



— To będzie bardzo ciekawa rywalizacja, bo widać, że Zjednoczona Prawica podzieliła się i każde rozwiązanie w Sejmie jest możliwe. Co będzie w Senacie, to już będzie zależało, od tego, kogo wybiorą posłowie. Nie chcę spekulować, co do szans. Nasze stanowisko jako KO w sprawie RPO jest jasne, wspieramy kandydatów, którzy nie są politykami. A pani Lidia Staroń jest senatorem, jest politykiem. PiS dalej się upiera, żeby zarekomendować na RPO polityka. Naszym kandydatem jest prof. Wiącek, osoba absolutnie spoza polityki.

MARCIN KULASEK
poseł Lewicy



— Prof. Marcin Wiącek to kandydat mądrego kompromisu. Naukowiec zajmujący się na UW prawami człowieka. Jednocześnie nie będący na pierwszej linii sporu o sędziownictwo. Senator Lidia Staroń ma swoje zasługi na polu interwencji społecznych, nie sposób ich jej odebrać. Z drugiej strony jeszcze jako posłanka wybrana z listy PO głosowała przeciwko Konwencji Antyprzemocowej, przeciwko ustawie o in vitro, czy przeciwko związkom partnerskim. Na straży praw obywatelskich nie może stać osoba, która nie uznaje wagi praw kobiet czy mniejszości.

ZBIGNIEW ZIEJEWSKI
poseł PSL



— Są dwie osoby do wyboru. Biorąc pod uwagę, że Porozumienie chce zagłosować za kandydaturą prof. Wiącka, że tę kandydaturę nawet poparł jeden poseł PiS, to większe szanse na profesor Wiącek. Jako klub spotkaliśmy się już z prof. Wiąckiem, rozmawialiśmy. Spotkanie trwało cztery godziny. To wybitny konstytucjonalista, wybitny znawca prawa. Lidia Staroń jest społecznikiem, zajmuje się sprawami ludzkimi, ale nie jest prawnikiem. Pochodzi z Morąga, ja też, ale w tej sprawie podczas głosowania będzie obowiązywała dyscyplina klubowa.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

REFUNDACJA LEKU TO SZANSA NA ŻYCIE

Zmiany w dokumentach sprawiły, że dla osób zmagających się z poważnymi chorobami zatrzymał się świat. Najpierw listą leków refundowanych niepokoiły się chore na raka piersi. Teraz o swój lek walczą też osoby cierpiące na napadową nocną hemoglobinurię.

Alicja Lisek pochodzi z Braniewa, ale teraz mieszka w Gdańsku. O tym, że choruje na PNH, dowiedziała się pod koniec 2019 r. Wcześniej, przez około dwa lata, wspólnie z lekarzami szukała odpowiedzi na pytanie oprócz swojego pogarszającego się samopoczucia.

— Nocna napadowa hemoglobinuria (PNH) dotyka tzw. młodych dorosłych — tłumaczy pani Alicja, przyznając, że jej przypadek jest pod tym względem dość typowy. — Można powiedzieć, że weszłam w dorosłe życie razem z tą chorobą. Tuż po skończeniu studiów licencjackich w 2017 roku rozpoczęłam swoją pierwszą pracę na etacie. Właśnie wtedy dopadła mnie infekcja, której nie mogłam doleczyć, mieszałam dwa tygodnie i czułam ogólne osłabienie. Wyniki podstawowej morfologii wyszły bardzo słabe. To był początek bardzo długiej diagnozy. Jeździłam od lekarza do lekarza. Stawiano mi różne diagnozy — od hipersplenizmu (nadaktywności śledziony) po zespół mielodysplastyczny (zespół chorób, określane również stanem przedbiałaczkowym). Przyjmowałam bardzo silne leki m.in. sterydy oraz leki immunosupresyjne, po których czułam się jeszcze bardziej osłabiona. Pamiętam miesiąc, kiedy ciężko mi było wstać z łóżka. Straciłam na wadze 7 kg.

O tym, że to PNH wyniszcza jej organizm, pani Alicja dowiedziała się w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym. — PNH to choroba klonalna komórki macierzystej. W organizmie chorego wytwarzane są czerwone krwinki o nieprawidłowej budowie. W efekcie są niszczone przez

układ immunologiczny — wyjaśnia pani Alicja. I dodaje: — Napadowa nocna hemoglobinuria to niezwykle rzadka choroba. W Polsce jest nas ok. 30-40 pacjentów.

ZAGROŻONA SZANSA

Szansą dla pani Alicji był program lekowy. — Zakwalifikowałam się do niego kilka miesięcy po postawionej diagnozie. Soliris podawany jest dożylnie w kroplówkach co dwa tygodnie. Dzięki terapii chorzy są w stanie normalnie funkcjonować. Ja kocham biegać, jeździć na rowerze i chodzić po górach, a lek pozwolił mi wrócić do tych aktywności — zaznacza kobieta. — Słyszałam nawet o przypadku pacjentki, która urodziła dziecko będąc w trakcie terapii.



INTERPELACJE W SPRAWIE REFUNDACJI LEKU ZŁOŻYLI TAKŻE POSŁOWIE, W TYM NP. IWONA ARENT.

Niestety, i pani Alicja, i inni pacjenci zmagający się z PNH od kilku tygodni śpią jeszcze mniej spokojnie. Boją się, że mogą stracić szansę na terapię.

Dlatego? Dlatego, że Soliris, czyli lek, który daje chorym na PNH możliwość normalnego funkcjonowania, został zdjęty z listy leków refundowanych podczas wprowadzania ostatnich zmian w jej kształcie. Taka decyzja



Fot. Archiwum prywatne

Alicja Lisek. Terapia lekowa pozwoliła jej wrócić do normalnego życia. Niestety, teraz przyszłość stoi pod znakiem zapytania

to dla pacjentów, o czym mówi wprost, wyrok. „Wszelkie źródła dotyczące naszej bardzo rzadkiej choroby dają nam najwyżej 5 lat życia” — piszą chorzy na PNH w petycji, za pośrednictwem której zwracają się do premiera, ministra zdrowia i szefa NFZ. I dodają: „Zaprzestanie przyjmowania leku dla nas może wiązać się z szeregiem niepożądanych reakcji naszego organizmu. Przerodzi się w koszmarny stres, ciągłych transfuzji, niepewności. Upacjentów nieleczonych dochodzi do niszczenia krwinek czerwonych i zmniejszenia ich liczby (niedokrwistość). W następstwie tego dochodzi do ciągłego zmęczenia, jesteśmy senni i nie mamy siły wstać z łóżka. Mamy trudności w normalnych funkcjonowaniu a nasz mocz ma ciemne zabarwienie. Dodatkowo dochodzi do skrócenia oddechu i zakrzepów krwi. Groźba zakrzepicy w naszym przypadku jest bardzo realna. W wyniku choroby zakrzepowo-zatorowej wątroba czy nerki mogą przestać prawidłowo pracować, śledziona może ulec powiększeniu. Borykamy się z ogromnymi bólami. Nasze ciało są opuchnięte, a każda infekcja osłabia nasz organizm coraz bardziej i prowadzi do pogorszenia wyników.

(...) Bez odpowiedniego leczenia ryzyko związane z przedwczesną śmiercią pacjentów jest realne”.

WYKLUCZENIE?

Choć jak zapewnia Biuro Prasowe Ruchu Polska2050, to dzięki interwencji posła Tomasza Zimocha wiceszef Ministerstwa Zdrowia Maciej Miłkowski wydał dyspozycję o przedłużeniu refundacji Solirisu przez najbliższy rok na bazie tzw. ustawy covidowej z sierpnia 2020 r., chorzy na PNH nie czują się bezpieczni. „My, chorzy na Nocną Napadową Hemoglobinurię, nie jesteśmy anonimowi — mamy rodziny, dzieci, przyjaciół, którzy cierpią wraz z nami widząc jak niepewna przyszłość nas czeka. Naszym największym marzeniem jest móc kontynuować leczenie tak, aby móc zahamować postęp choroby i powrócić do normalności” — czytamy w cytowanej już petycji.

Alicja Lisek dodaje: — Zgodnie z ustawą covidową pacjenci, którzy dotychczas korzystali z terapii, mają zapewnione leczenie jedynie przez rok, a nowi pacjenci w ogóle nie otrzymają pomocy. Lek musi być podawany przez całe życie. W Polsce na ten moment nie ma żadnej alternatywy leczenia.

Jak wyjaśnia pani Alicja, decyzja ministerstwa przekreśla szanse chorych. — Brak dostępu do leku to dla nas wyrok śmierci. Nikogo z nas nie stać na wykupienie leku, ponieważ jedna dawka kosztuje ponad 48 tys. zł, a roczny koszt leczenia to ponad milion złotych — mówi kobieta. — Z tego co mi wiadomo, lek dostępny jest we wszystkich krajach europejskich, a nawet w Indiach, Brazylii i Izraelu. W Polsce już nie.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA
d.bruszewska@gazetaolsztynska.pl

CO Z CHORYMI NA RAKA PIERSI?

Po wprowadzeniu zmian w liście leków refundowanych chwile niepokoju przeżyły także kobiety chore na raka piersi. Jak wynikało z nowych zapisów, możliwość terapii lekami Tyverb (lapatynib) oraz Kadcyła (trastuzumab emtanzyna) stosowanymi u kobiet z rakiem piersi HER2 dodatnim, miałyby stracić pacjentki, u których doszło do przerzutów do mózgu. W mediach społecznościowych pojawiły się dramatyczne apele o poprawki w liście, interweniowano także w ministerstwie. Z ustaleń portalu „cowzdrowiu.pl” wynika, że przedstawicielki pacjentek, które spotkały się z wiceministrem Maciejem Miłkowskim otrzymały zapewnienie, że żadna z chorych ze wskazaniem nie pozostanie bez leczenia. Wszystkie pacjentki do tej pory leczone mają mieć zatem zapewnioną kontynuację terapii, a jeśli pojawią się nowe pacjentki, do końca czerwca wnioski o zgodę na leczenie świadczeniodawcy mają wysyłać do Ministerstwa Zdrowia, które na tej podstawie udzieli natychmiastowej zgody. Choć cieszy pozytywne — jak się wydaje — rozwiązanie problemu, który zgodnie z zapewnieniami resortu zdrowia miał się wiązać z pomyłką redakcyjną, mamy świadomość, że zamieszanie z listą leków refundowanych odbijają się na samopoczuciu osób zmagających się z różnymi chorobami.

Monika Krawczak, którą jakiś czas temu przedstawialiśmy naszym czytelnikom, a u której także zdiagnozowano nowotwór piersi, jest już rok po chemioterapii i 4 miesiące po immunoterapii. Czuje się dobrze, choć, jak przyznaje, dopadają ją



PETYCJĘ PRZYGOTOWANĄ PRZEZ CHORYCH NA PNH MOŻNA PODPISAĆ NA STRONIE [HTTPS://TINY.PL/RZPG6](https://tiny.pl/rzpg6).

jeszcze skutki uboczne terapii. Zamieszanie wokół refundacji leków komentuje krótko: — To wszystko było jednym wielkim nieporozumieniem. Dobrze, że udało się to wyprostować. Kobieta zwraca jednak uwagę, że takie nieprzemyślane decyzje to konsekwencja innego problemu. — O ludziach myśli się bardzo ogólnie. Każdy chory potrzebuje indywidualnego podejścia, a o to bardzo trudno. Musimy się sami o siebie troszczyć, zdobywać wiedzę na temat choroby, możliwych metod leczenia. W wielu przypadkach lekarze nie chcą kierować na badania diagnostyczne. Zastanawiają się tym, że nie ma wskazań. A jak wiemy, rak często nie boli... tak samo przerzuty. Chore muszą wykonywać dużo badań prywatnie albo oszukiwać lekarza, że odczuwają ból. To jest temat rzeka. Po zakończonym leczeniu jest jeszcze gorzej — tłumaczy pani Monika. Adam Zdaniukiewicz, który kieruje pododdziałem chorób piersi w szpitalu MSWiA w Olsztynie, przyznaje tymczasem, że dostępne w Polsce programy lekowe dla chorych na nowotwory piersi nie różnią się od tych w innych krajach zachodnich, więc pacjenci nie powinni czuć się zaniepokojeni. Pan doktor zachęca przede wszystkim do badań profilaktycznych. Jak tłumaczy, dzięki mamobusom szanse na badania mammograficzne mają kobiety także w mniejszych miejscowościach. Tym bardziej że już teraz onkolodzy zauważają niepokojące skutki pandemii. — Liczba badań u zdrowych kobiet spadła — zaznacza doktor Zdaniukiewicz.

REKLAMA

BURMISTRZ MIŁAKOWA

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej <http://bip.milakowo.eu> został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 31.05.2021 r. do dnia 21.06.2021 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i użyczenia.

RADA IZBY NOTARIALNEJ w Białymstoku
Kancelaria Notarialna
Joanna Woźniak
informuje, iż od 1.06.2021 r. rozpoczyna działalność
Kancelaria Notarialna
Joanna Woźniak
ul. Warszawska 4/3, Dobrze Miasto
www.notariuszdobremiasto.pl
kancelaria@notariuszdobremiasto.pl
tel. 505 407 701

2305210pb1-a-M

586210trb-A-G

LGBT+ U SIEBIE W OLSZTYNIE

W piątek odbyło się spotkanie online organizowane przez MOK zatytułowane „LGBT+ Olsztyn”. Uczestnicy poruszyli temat codzienności osób nieheteronormatywnych w Olsztynie. Czego mogliśmy się dowiedzieć?

Spotkanie poprowadziła Iwona Görke, a jej gośćmi byli Agata Szerszeniewicz, Monika Gawrońska i psycholog Łukasz Karasiński. Organizacja wydarzenia nie odbyła się bez kontrowersji: niektóre grupy katolickie zarzucały dyrektorowi MOK-u „wydawanie publicznych pieniędzy na promowanie dewiacji seksualnych”. Mariusz Sieniewicz natomiast podkreślał, że pieniądze publiczne są dla wszystkich Polaków, niezależnie od orientacji seksualnej.

O tym, jak wiele spraw pozostaje do poruszenia, było widać od początku spotkania. Pierwszą z nich było to, czy wielkość miasta ma znaczenie dla ludzi LGBT+. Psycholog Łukasz Karasiński zwrócił uwagę, że „około 6% populacji to osoby nieheteronormatywne, więc w skali nawet samego Olsztyna to bardzo dużo, statystycznie może być to około 11 tys. osób. Monika Gawrońska, która jest od kilku lat w związku z kobietą stwierdziła, że „w większych miastach jest dużo większa świadomość odnośnie ludzi LGBT+”.

Agata Szerszeniewicz i Monika Gawrońska podkreślały, że w Olsztynie często zdarzają się nieprzyjemne sytuacje, które mają związek z ich orientacją seksualną. W głównej mierze są to krzywe spojrzenia, wyzwiska lub nieprzychylnie komentarze kierowane pod ich adresem, kiedy to idą przez miasto za rękę ze swoimi partnerkami.



Od lewej: Iwona Görke, Agata Szerszeniewicz, Łukasz Karasiński i Monika Gawrońska

Jednym z najważniejszych momentów w życiu osoby nieheteronormatywnej jest coming out (proces samodzielnego ujawniania własnej orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej przed innymi ludźmi – red.). Uczestniczki spotkania podkreślały, że jest to trudny i złożony proces, który w dużym stopniu polega na zaufaniu i przewidywaniu zachowania ludzi, przed którymi chcemy się otworzyć. Psycholog Łukasz Karasiński trafnie zauważył, że „coming out to bardzo trudny emocjonalnie proces. Trzeba być w tym ostrożnym, szczególnie wśród osób niepełnoletnich, które nie mają gdzie się wyprowadzić lub gdzie się zwrócić”.

PODCZAS ROZMOWY
WIELOKROTNIE POWRACAŁ
TEMAT KOLEJNEJ EDYCJI
OLSZTYŃSKIEGO MARSZU

RÓWNOŚCI, OSTATECZNIE
PADŁO STWIERDZENIE, ŻE
ORGANIZACJA TAK DUŻEGO
WYDARZENIA W AKTUALNEJ
RZECZYWISTOŚCI
JEST NIEMOŻLIWA,
CHOCIAŻBY ZE WZGLĘDÓW
MOŻLIWOŚCI ZAKAŻENIA SIĘ
KORONAWIRUSEM.

Podczas spotkania poruszano także sprawy codziennych relacji w społecznościach osób LGBT+. Według uczestników spotkania w Olsztynie, inaczej niż w mniejszych miejscowościach, nie ma problemu ze znalezieniem partnera/partnerki tej samej płci. Monika Gawrońska poruszyła jednak bardziej złożony temat edukacji seksualnej, która jest kluczowa do zrozumienia problemów ludzi LGBT+. Aktywistka uważa, że dzieci

należy edukować w tej sferze już od najmłodszych lat, dopasowując program do wieku ucznia. Temat podjęli też pozostali uczestnicy rozmowy:

— Okres szkolny jest jednym z najbardziej istotnych momentów w życiu człowieka. Jeśli osoba zaczyna czuć pociąg do osób tej samej płci, to nie może spotkać się z negatywnymi komentarzami ze strony rówieśników — mówił psycholog Łukasz Karasiński.

ECHA DEBATY

Agata Szerszeniewicz poruszyła temat zmieniającej się świadomości problemów ludzi LGBT+ w Olsztynie. Aktywistka zwróciła uwagę na to, że ich pierwsze działania zbierały praktycznie same negatywne komentarze w internecie, jednak obecnie pojawia się coraz więcej pozytywnych opinii. Sprawdziliśmy po debacie komentarze pod artykułami „Gazety Olsztyńskiej” zamieszczanymi na facebooku.

Mogliśmy przeczytać m.in. takie wypowiedzi:

— Przede wszystkim człowiek to człowiek i każdy zasługuje na szczęście w sposób w jaki tego pragnie bez względu na warstwę społeczną w której przyszło mu żyć, wygląd, rasę, wykształcenie, preferencje polityczne, wyznanie, orientację seksualną, tożsamość płciową, czy zamieszkiwaną szerokość geograficzną. Przypominam, że na takie cechy jak orientacja seksualna i tożsamość płciowa człowiek nie ma wpływu bo są to wrodzone cechy człowieka i nie da się ich w jakikolwiek sposób promować. Traktowanie jako gorsze wyżej wymienionych grup i każdej innej tylko dlatego, że są takie jakie są jest niedopuszczalne i karygodne — pisze Mateusz.

— Zaczniemy wreszcie być ludźmi bez żadnych metek, etykietek, przynależności. Co to jest, jakiś mecz/sparing - katolicy vs LGBT? Każdy z nas ma podobne pragnienia, radości, marzenia, przecież lży gorczy osoby katolika lub LGBT zawsze smakują tak samo — komentuje Cezary.

— Gdyby w Polsce była większa tolerancja nie byłoby tego co jest. Po prostu powinno dać się tym ludziom normalnie żyć. Tak jak każdy. Mieszkam w Szwecji. Tutaj nikt nikogo nie wytyka palcem. Każdy żyje jak chce. Nikt nie patrzy na Ciebie co masz ubrane. Bo kogo to obchodzi. Moja córka chodzi do przedszkola gdzie nauczycielem jest osoba, która z kobiety robi się mężczyzna.



Agata Szerszeniewicz zwróciła uwagę, że w ciągu ostatnich lat, dzięki zaangażowaniu osób lokalnie aktywnych, pojawia się coraz mniej negatywnych komentarzy na temat społeczności LGBT+ w Olsztynie

Imnie to nie obchodzi. Dzieci uwielbiają tego nauczyciela. Ma bardzo fajne podejście do dzieci. W grupie obok nauczycielka jest kobietą, która jest w związku z kobietą. I wiecie nikt na to nie zwraca uwagi. Bo po prostu każdy ma prawo żyć jak chce. Nie rozumiem dlaczego takie dziwne podejście w Polsce jest do ludzi innej orientacji. ? Przecież to też są ludzie. Gdyby w ludziach było więcej tolerancji, wyrozumienia uważam, że świat byłby lepszy. Ludzie za dużo mają w sobie nienawiści — zauważa Ewa.

Zdarzały się również negatywne komentarze, jednak było ich zdecydowanie mniej. MOK poruszył ważny temat, ale samą organizacją wydarzenia i zainteresowaniem internautów (pod naszymi artykułami było ponad 800 komentarzy) pokazał, że problem istnieje i należy o nim rozmawiać. **KAROL GROSZ**

PRZYSTAŃ Z KULTURĄ W MULTIMEDIALNEJ BIBLIOTECIE

Na ostatniej sesji Rady Powiatu w Ostródzie radni podjęli decyzję o zmianie nazwy i statutu powiatowej biblioteki. Jest to związane z nowymi działaniami i zadaniami placówki.

Institucja od tej pory będzie nosić nazwę: Biblioteka Multimedialna Powiatu Ostródzkiego „Przystań z Kulturą”.

— Związane jest to ze zmienionym profilem działalności biblioteki i nawiązywać będzie do nowych zadań określonych w nowym programie działania i statucie, a także do zmienionego

profilu zbiorów — informuje Artur Munje z Biblioteki Multimedialnej Powiatu Ostródzkiego „Przystań z Kulturą”.

— Nasza placówka odeszła od tradycyjnego zbioru „papierowego” na rzecz pozycji elektronicznych. Tak że witamy wszystkich i zapraszamy do Przystani z Kulturą.



W galerii biblioteki można obecnie oglądać wystawę fotografii Macieja Rodziewicza „Park Krajobrazowy Pojezierza Iławskiego”. Na wystawie zaprezentowano 60 fotografii z opisem, ukazujących piękno przyrody ożywionej i nieożywionej Mazur Zachodnich.

Autor fotografią zajmuje się od kilkunastu lat. Od 2005

jest członkiem Związku Polskich Fotografów Przyrody. Jego główne zainteresowania fotograficzne skupiają się wokół ptaków i krajobrazu. Swoje zdjęcia, ukazujące piękno przyrody Pojezierza Iławskiego, prezentował na wielu indywidualnych wystawach.

Wystawę można oglądać do 13 czerwca w godzinach pracy biblioteki.

MAŁE GESTY ZNACZĄ NAJWIĘCEJ

Konkurs „8 Wspaniałych” organizowany jest od ponad dwudziestu lat i ma na celu wyróżnienie młodzieży, która w szczególny sposób wspiera potrzebujących, biorąc udział w różnego rodzaju akcjach charytatywnych.

Już od 23 lat ten konkurs pokazuje, że młody człowiek, to też człowiek odpowiedzialny, który pomaga i ma na myśli inne osoby. Bardzo się cieszę, że w działaniach naszego samorządu i organizacji pozarządowych uczestniczą ludzie młodzi. Dzięki wam wiele osób uzyskuje pomoc i wsparcie, dzięki czemu lepiej widzą nasz świat — mówił prezydent Elbląga Witold Wróblewski.

— Swoją postawą udowodnił, że nigdy nie jest się ani za młodym, ani zbyt zajęтым, by poświęcić czas, uwagę i serce innym. Dzięki takim ludziom jak wy, świat staje się każdego dnia piękniejszy, a przyszłość jawi się w bardziej pozytywnych barwach — powiedziała Sylwia Jaskulska, pani wice-marszałek województwa warmińsko-mazurskiego.

Już po raz siódmy laureatem ogólnopolskiej edycji konkursu został elblążanin. Tym razem to uczeń Zespołu Szkół Techniczno-Informatycznych — Jakub Konieczny.

— WOLONTARIAT JEST DLA MNIE CAŁYM ŻYCIEM, BO TO, ŻE POMAGAM, USZCZĘŚLIWI



Oto laureaci tegorocznej elbląskiej edycji „8 Wspaniałych”

MNIE NAJBARDZIEJ ZE WSZYSTKIEGO, CO MOŻNA W OGÓLE ROBIĆ — PRZYNAŁ JAKUB. — BARDZO CZĘSTO ZACHĘCAM DO WOLONTARIATU INNYCH UCZNIÓW, ORGANIZUJĄ AKCJE CHARYTATYWNE. DLACZEGO WARTO BYĆ

WOLONTARIUSZEM? BO NAJBARDZIEJ CIESZY WIDOK RADOŚCI U KOGOŚ, DLA KOGO ZROBIŁO SIĘ BŁAHOSTKĘ, KTÓRA W NIM WYWOŁAŁA SZCZĘŚCIE.

Jakub Konieczny jest wolontariuszem od 3 lat, w ramach wolontariatu bierze czynny udział w wielu akcjach i programach nie tylko

na rzecz środowiska lokalnego, ale i regionu. Obecnie pomaga w Szpitalu Miejskim w Elblągu na oddziale zakaźnym, gdzie przebywają osoby chorujące na Covid-19.

— To, że zostałem laureatem ogólnopolskim to dla mnie ogromne wyróżnienie. Wydawało mi się, że wcale nie robię tak dużo, a jednak jest to zauważalne. Czuję się zaszczycony, dodało mi to też dużo motywacji — mówi chłopak.



Jakub Konieczny z Elbląga jest laureatem ogólnopolskiego konkursu

Pozostała siódemka wspaniałych to: Pola Gruszecka (SP 15), Liwia Tempczyk (SP 18), Natalia Kojtych (SP25), Paweł Ziarkowski (ZSTI), Kacper Bieliński (ZSTI), Igor Martewicz (4 LO) i Hubert Halinowski (Bursa Szkolna nr 4).

Wszyscy młodzi wolontariusze biorą udział w licznych akcjach charytatywnych, wspierają osoby starsze i regularnie pomagają potrzebującym.

— Od najmłodszych lat próbowałam pomagać w szpi-

talach, do których często jeżdżę, niestety ze względów zdrowotnych. To mama zachęcała mnie do robienia czegoś dobrego — przelewałyśmy pieniądze na szczytne cele i próbowałyśmy pomagać, jak tylko mogłyśmy — opowiada Liwia Tempczyk.

Która inicjatywa najbardziej zapadła jej w pamięć?

— Było ich bardzo dużo, ale chyba najbardziej oddanie włosów dla fundacji Rak'n'Roll dla chorych dzieci — to było 35 centymetrów włosów — wspomina Liwia.

A co daje jej wolontariat?

— Tak naprawdę nie można mówić o niczym w zamian — to po prostu szczęście i uśmiech drugiej osoby. A uśmiechający się ludzie to dla mnie najpiękniejszy widok — podsumowuje nastolatka.

17-letni Igor Martewicz wspomina, że wolontariatu podjął się, bo od zawsze kochał pomagać innym. — Wolontariat jest moją pasją, wiąże się z wieloma działaniami, w których uczestniczę — przyznaje chłopak. Igor w przyszłości chce zostać Dj-em i prowadzić imprezy okolicznościowe, ale jak zapowiada, nie zamierza nigdy rezygnować z pomocy drugiemu człowiekowi.

KAMILA KORNACKA

MIEJSKIE FONTANNY BĘDĄ URUCHOMIONE

Po sezonie przerwy uruchomione zostaną wszystkie miejskie fontanny. Kiedy? Miasto zdecydowało, że odpowiednim terminem będzie 1 czerwca, czyli Dzień Dziecka.

Fontanna posadzkowa przy ul. Mostowej (na skwerze katedralnym) będzie czynna sezonowo od poniedziałku do piątku od godz. 9.00 do 22.00, a w soboty i niedziele do 24.00, a jej wyłączenie planowane jest na koniec września 2021 r.

— Prosimy o zachowanie ostrożności na mokrej posadzce i niewrzućcie do szczeliny fontanny drobnych śmieci — przypomina Łukasz Mierzejewski z Biura Prasowego Urzędu Miejskiego w Elblągu. — W ubiegłych sezonach, poza naniesionym piaskiem, to właśnie drobne papierki i niedopałki były jedną z przyczyn zapchania pomp.

Drugim obiektem, który znajduje się na granicy Starego Miasta i centrum, jest powstała w 1908 roku zabytkowa fontanna zlokalizowana na Placu Słowiańskim. Zamontowane w fontannie urządzenia odpowiadające za jej pracę są starego typu. Oznacza to, że spadek poziomu wody, spowodowany jej stopniowym wyparowywaniem i rozchłapywaniem poza misę, może być przyczyną przerw w obiegu wody. Dopiero gdy pompa podniesie lustro wody, fontanna ponownie rozpoczyna swoją pracę.

Fontanna zlokalizowana przy ulicy 1 Maja — z racji położenia można ją roboczo nazwać fontanną centralną.



Do zapełnienia jej zbiornika potrzebne jest 316 m3 wody. Bieżącą jej eksploatacją i konserwacją, w tym spuszczeniem i napełnieniem niecki wodą zajmuje się EPWiK Sp. z o.o. — Podczas standardowego czyszczenia i wymiany wody w fontannie najczęściej znajdowane są: butelki plastikowe, worki, kartoniki po napojach, części ubrań i inne odpady, które zatrzymują się na elementach fontanny. Dlatego, tak jak w przypadku fontanny posadzkowej, apelujemy o utrzymywanie porządku wokół fontanny centralnej, tym bardziej że w obrębie Skweru Mariana Sawicza również ustawione są kosze na śmieci. Przypomi-

namy również, że w fontannie przy ulicy 1 Maja obowiązuje zakaz kąpieli. Nie posiada ona odpowiednich wejść, nie jest wyposażona w filtry, a dysze, które są zainstalowane na dnie, mogą być niebezpieczne dla osób próbujących wchodzić do fontanny — zauważa Mierzejewski.

Wszystkie trzy fontanny pracują w obiegu zamkniętym, co oznacza, że raz napełniona fontanna korzysta z tej samej wody. Dodatkowo fontanna posadzkowa na skwerze katedralnym wyposażona jest w specjalne filtry, które podczyszczają i uzdatniają krążącą wodę. Wymiana wody w fontannach odbywa się w zależności od potrzeb.

RADA MIEJSKA W OLECKU ODCINA SIĘ OD POGLĄDÓW RADNEJ, ALE...

OLECKO Rada miejska przyjęła w formie uchwały stanowisko w sprawie antysemickiej wypowiedzi radnej Janiny Anuszkiewicz. Radni zdecydowanie odcinają się od jej poglądów. Jednocześnie twierdzą, że radna... jedynie posługiwała się cytataми.

Rada Miejska w Olecku w całości potępia zacytowane na posiedzeniu Komisji Skarg, Wniosków i Petycji treści przez radną Janinę Anuszkiewicz. Rada jest przeciwna i zdecydowanie odcina się od poglądów, które nawet w najmniejszym stopniu mogłyby ranić uczucia innych ludzi ze względu na rasę, religię i tożsamość narodową — czytamy w projekcie stanowiska rady miejskiej.

— NIEFORTUNNA, NIEOSTROŻNA, JEDNOSTKOWA WYPOWIEDZ, NIE MOŻE NEGATYWNIE ODDZIAŁYWAĆ NA CAŁĄ NASZĄ SPOŁECZNOŚĆ. OD DZIESIĘCIOLECI PIELĘGNUJEMY POSTAWY TOLERANCJI, POSZANOWANIA INNYCH KULTUR, RELIGII I NARODOWOŚCI. OLECKO JEST PRZYKŁADEM MIASTA O WYSOKIM POZIOMIE INTEGRACJI MIĘDZYKULTUROWEJ. W HISTORII MIASTA NASZA SPOŁECZNOŚĆ NIE PRYZYWOŁAŁA I UFAMY, ŻE NIGDY NIE PRYZYWOŁI NA ZACHOWANIA PONIŻAJĄCE GODNOŚĆ DRUGIEGO CZŁOWIEKA — DODAJĄ RADNI W SWOIM STANOWISKU.

Nie wszyscy radni chcieli podpisać się pod zaproponowaną wersją stanowiska rady miejskiej w sprawie wystąpienia radnej Anuszkiewicz. Największy sprzeciw budziło użycie w nim określenia, że radna jedynie „cytowała”. Część radnych chciała zastąpić je słowem „wypowiedziała”.

— Nie zgadzamy się na próbę kamuflażu i bagatelizowania zaistniałej sytuacji — zapewnia radny Jakub Dziubiński z Klubu Radnych Olecko Nasze Miasto. — Wykreowany podczas poprzedniej sesji przekaz jest manipulacją opinii publicznej i próbą wybielania osoby, która zarówno nigdy wcześniej, jak też obecnie w przestrzeni publicznej, także na swoich kanałach społecznościowych, utrzymuje ton i znaczenie swojej wypowiedzi. Nie można wystąpienia radnej uznać za niefortunną, nieostrożną czy incydentalną wypowiedź. (...) Stoimy na stanowisku, że osoba publiczna, szczególnie radny pełniący funkcję zaufania publicznego, w żadnych okolicznościach nie powinien szerzyć wypowiedzi rasistowskich, ksenofobicznych, antysemickich. Powinien także umieć ocenić treści właściwe i niewłaściwe, treści wartościowe i pseudonaukowe. Powinien rozumieć, że ma znaczący wpływ na kreowanie postaw i poglądów odbiorców swoich wypowiedzi. Już samo cytowanie treści szkodliwych, wzbudzających lęk i panikę, dezinformację, godzące w dobre imię lub raniące uczucia innych ludzi ze względu na rasę, religię i tożsamość narodową, podkreślenie ich znaczenia oraz autorytetu ich autorów, jest niewłaściwe i godne potępienia.

Radny odniósł się też do posiedzeń komisji, które poprzedziły sesję rady miejskiej. — Niedopuszczalne jest obciążanie odpowiedzialnością za wypowiedziane słowo osób trzecich, a taki przekaz jest kreowany w przypadku koleżanki radnej — winny jest redaktor, który korzystając z prawa do wolności wypowiedzi, wolności otrzymywania i przekazywania informacji zrelacjonował przebieg publicznego spotkania — dodaje radny Dziubiński. — W sytuacji zaistniałej w naszej gminie każdy, kto odważy się wyrazić głośny i zdecydowany sprzeciw, jest atakowany. Ten smutny obraz ukazuje chociażby przebieg ostatnich posiedzeń komisji. Wielokrotnie usłyszeliśmy — po co to drażnić, a tak



Janina Anuszkiewicz (stoi w środku) w gronie swoich obrońców na sesji RM w Olecku

być nie powinno. Powinniśmy w jasny i zdecydowany sposób wyrazić sprzeciw i piętnować takie postawy, bo przemilczenie, to cicha akceptacja. Cicha akceptacja doprowadziła nas do takich dziejowych tragedii jak holocaust. W historii miasta nasza społeczność nie przyzwoliła i ufamy, że nigdy nie przyzwoli na zachowania poniżające godność drugiego człowieka. Chcielibyśmy móc się pod tym podpisać z czystym sumieniem.

Ostatecznie radny zaproponował zmianę treści stanowiska poprzez użycie w nim słowa „wypowiedziane”. Podobny wniosek zgłosiła komisja budżetowa RM w Olecku. Dodatkowo Klub Radnych Olecko Nasze Miasto zadeklarował, że zgłoszone za stanowiskiem, jeżeli znajdzie się w nim zdanie: „Karygodna, niewłaściwa, nieodpowiedzialna wypowiedź jednej osoby nie może negatywnie oddziaływać na całą naszą społeczność”, które zastąpiłoby określenie: „niefortunną, nieostrożną, jednostkową wypowiedź”. Byli też radni, którzy opowiedzieli się za tym, aby całą sprawę jak najszybciej zamknąć.

— Chcielibyśmy zakończyć dyskusję, bo my sami podgrzewamy atmosferę i dalej próbujemy podsycić to, co już było, co się wydarzyło — mówi radny Mariusz Miłun. — Zgłoszamy za tym stanowiskiem, a to czy tam będzie — i, lub, czy inaczej — to już jest takie podgrzewa-

nie i mam wrażenie, że sami sobie robimy teraz szkodę.

Podobne zdanie mieli radni Wojciech Lenarczyk i Józef Krajewski (autor treści stanowiska) ze Zjednoczonej Prawicy Ziemi Oleckiej.

— Podjęcie tego stanowiska niech już zakończy definitywnie dyskusję o tym incydencie — dodaje radny Krajewski. — Ludzie, którzy mieszkają setki kilometrów od Olecka, poprzez to, że ta dyskusja trwa, mogą dojść do wniosku, że w Olecku są problemy narodowościowe, religijne i wszystkie inne.

Z kolei radny Waław Olszewski, który był wnioskodawcą opracowania i przyjęcia przez radę stanowiska w sprawie wystąpienia radnej Anuszkiewicz, przekonywał, że użycie słowa „wypowiedziane” będzie bardziej adekwatne. Mówił o tym również już wcześniej, na komisji poprzedzającej sesję.

— Trzeba w naszym stanowisku powiedzieć prawdę, a nie unikać pewnych prawd, bo jeżeli radna nie powiedziała, że cytuję, to znaczy, że coś wypowiedziała, a nie cytowała — podkreślał radny Olszewski.

Przewodnicząca rady miejskiej nie skorzystała z możliwości wniesienia autopoprawki do stanowiska. Natomiast pod głosowanie poddała wniosek komisji budżetowej, która na swoim posiedzeniu przegłosowała użycie słowa „wypowiedziała”. Wniosek

nie uzyskał wymaganej większości. Radni przystąpili więc do głosowania stanowiska w wersji pierwotnej. Za jego przyjęciem stanowiska zagłosowało 11 radnych, głównie ze Zjednoczonej Prawicy i z Klubu NOE-GO. Przeciw był radny Olszewski, czworo radnych wstrzymało się od głosu, a pięciu odmówiło udziału w głosowaniu. Niestety nie pomógł apel Wojciecha Rejterady, który na posiedzeniu komisji oświaty zachęcał do szukania kompromisu umożliwiającego jednomyślne przyjęcia stanowiska przez radę.

— MYŚLĘ, ŻE TEN INCYDENT NAS WSZYSTKICH CZEGOŚ NAUCZYŁ I WYCIĄGNIEMY Z TEGO WNIOSKI, ALE CO ZOSTAŁO POWIEDZIANE POSZŁO W ŚWIAT I TRZEBA TO ODKRĘCAĆ — MÓWI RADNY REJTERADA.

— Też jestem za tym, żeby u nas już zamknąć ten temat, ale on dalej się kręci w winnych miastach i krajach. Dlatego nasze stanowisko powinno być tak wyraziste, żeby można było się nim bronić.

PRZYPOMNIJMY

W kwietniu na posiedzeniu komisji skarg, wniosków i petycji, na której radni zajmo-

wali się rozpatrzeniem petycji w sprawie stanowiska zakazującego stosowania różnych form nakazu szczepień przeciwko wirusowi SARS-CoV-2, radna Janina Anuszkiewicz za pandemię obarczyła Żydów.

— W Warszawie są wybudowane osiedla i stoją puste, niezasiedlone. Czekają na Żydów. Wymordują nas, a później przejmą — mówiła radna. — Żydzi do tej pory nie uznali Jezusa, oni są narodem wybranym i czekają na przyjście Mesjasza. Wiadomo, jakie mają pochodzenie Bill Gates i ci inni. Wszystko robią, żeby to oni zapanowali nad światem, tak jak Hitler robił, żeby rasa aryjska zapanowała nad światem.

Dodatkowo radna Anuszkiewicz, która jest przewodniczącą komisji zdrowia, zniechęcała do szczepień.

— Te szczepienia są przygotowywane do zmniejszenia o 90 procent populacji ludzi — twierdziła radna. — Jest Stowarzyszenie Lekarzy Medycyny Zintegrowanej, gdzie wypowiadają się ogromne sławy, profesorowie różnych dziedzin medycyny i oni wyraźnie mówią jak to się wszystko odbędzie i tak to się już dzieje. Bill Gates jest głównym wodzem koncernów farmaceutycznych, czyli jest głównym mafioso, który rozporządza tymi całymi szczepionkami. To jest ustalone i co jest dziwne, że w telewizji pokazali jak szczepią Żydów. Oni po prostu dostali szczepionki i tam nie ma żadnych powikłań, nie nie słyszymy, bo dostali placebo albo jakieś tam witaminki. Natomiast te szczepionki są bardzo szkodliwe. One osłabiają układ odpornościowy człowieka. Ci lekarze o tym piszą. Ja medycznie tego nie wyjaśnię, ale wejdźcie na ich stronę internetową. Tam jest opisane, że wczesną i późną jesienią oraz zimą dopiero będzie tragedia, bo ci zaszczepieni będą zarażać. Oni będą szybko łapać wszystko co w koło i będą zarażać innych. Teraz już to się stało — w tej chwili ci zaszczepienci zarażają.

MALINOWSKI ZBIGNIEW

z.malinowski@gazetaolsztynska.pl

WAKACJE Z BIAŁYMI ŻAGLAMI

Ahoj! Sezon żeglarski trwa od miesiąca, więc na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich pojawiło się mnóstwo jachtów, hausbotów i motorówek. Od Mamr po Śniardwy można dostrzec żeglarzy, wodniaków i weekendowych turystów.



Fot. Renata Szczepanik



Marek Winiarczyk



Kraina Wielkich Jezior Mazurskich od lat gości tysiące turystów wypoczywających na wodzie i w jej pobliżu. Porty i przystanie, a także tawerny przygotowane są na przybycie gości. Powoli portowe keje zapelniają się jachtami i innymi jednostkami pływającymi. W minionym sezonie prawdziwe obłożenie przeżyły firmy czarterujące jachty. Ubiegłego lata trudno było znaleźć w okolicy Giżycka wolny jacht. Wszystkie zostały zarezerwowane jeszcze przed rozpoczęciem sezonu żeglarskiego. Już dziś firmy czarterujące jachty mają kalendarz wypełniony i zarezerwowany sprzęt do końca sierpnia. Zapowiada się bardzo dobry sezon.

– Spodziewamy się dużo turystów i żeglarzy, a na pewno nie mniej niż w poprzednim sezonie – mówi Piotr Pawlik, właściciel firmy Pawlik Jacht, czarterujący jachty nad Niegocinem. – Grafik mam prawie wypełniony do końca lata.

Moja flota liczy od trzynastu do piętnastu jachtów rocznie i wszystkie łodzie w wakacje są na wodzie. Czasami pojawiają się wolne pojedyncze łódki, ale nie trwa to zbyt długo, ponieważ natychmiast są chętni na czarter. Podobną sytuację mają moi koledzy z branży. Obecnie czarterują jachty weekendowo, ale już od długiego czerwcowego weekendu rozpoczynają się rejsy tygodniowe. Zdarzają się turyści, którzy żeglują po naszych jeziorach trzy i cztery tygodnie. Koszty wynajęcia jachtów są na podobnym poziomie, jak w ubiegłym sezonie. Jednak nieznacznie wzrosły opłaty i usługi portowe. Mam nadzieję, że to nie wpłynie na zainteresowanie czarterami.

Przystanie żeglarskie, stancje wodne, przystanie kajakowe, ośrodki turystyczne i żeglarskie powoli zapelniają się turystami. Gotowi do sezonu są operatorzy mazurskiej floty, właściciele pól kempingowych i kamperowych



oraz małej agroturystyki. Natomiast na jeziorach można obserwować regaty omeg, dezet czy jachtów kabinowych. Czekają nas obfite sezony regatowe. Choć najlepsze wiatry wieją na Mazurach jesienią (wrzesień – październik), ale i w maju widać mnóstwo białych żagli ścigających się pomiędzy bojami zarówno na Niegocinie, który określany jest jeziorem regatowym, jak

i Kisajnie, jeziorze niezwykle atrakcyjnym do rekreacji ze względu na dużą liczbę wysp i przesmyków.

– Kalendarz imprez mamy bardzo bogaty w wydarzenia zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i żeglarzy niepełnosprawnych oraz seniorów – informuje Marek Winiarczyk, szef Mazurskiej Szkoły Żeglarstwa nad jeziorem Kisajno w Giżycku. – Są to

imprezy żeglarskie rangi mistrzowskiej i międzynarodowej, ale także i lokalne przedsięwzięcia integracyjne. Każdego roku organizujemy warsztaty i szkolenia żeglarskie, turnusy rehabilitacyjne dla żeglarzy niepełnosprawnych, kursy i egzaminy motorowodne, a także rejsy dla seniorów połączone z regatami. Przygotowaliśmy mnóstwo atrakcji, czekamy tylko na chętnych.

Wypoczynek na akwenach Wielkich Jezior Mazurskich od wielu lat cieszy się dużym zainteresowaniem turystów. Od dwóch lat mazurskie akweny zapelniają się po brzegi żeglarzami i wodniakami. Szlak żeglowski od Węgorzewa do Piszki dostępny jest dla miłośników różnych sportów wodnych oraz wielbicieli statków białej floty. Wszystkich wypoczywających na wodzie czekają trudnienia związane z remontem czterech kanałów. W remoncie są kanały: Szymoński, Mioduński, Grunwaldzki i Tałcki.

– Ze względu na remont czterech kanałów na szlaku od Giżycka do Mikołajek wydłuży się czas oczekiwania na wejście do kanałów – informuje Mirosław Markowski, dyrektor RZGW w Białymstoku – Jednak pomimo prowadzonych prac kanały przez cały sezon żeglowski pozostaną otwarte i będzie można nimi pływać. Na szlaku umieściliśmy siedem tablic informacyjnych z mapą wskazującą dokładną lokalizację utrudnień oraz przygotowaliśmy ulotki informacyjne, które dostępne będą w portach, marinach czy punktach informacji turystycznej na Mazurach.

Kraina Wielkich Jezior Mazurskich to wspaniała wakacyjna przygoda i odkrywanie nowych szlaków żeglarskich, rowerowych, pieszych. To niezwykła podróż wśród pięknej mazurskiej przyrody. W końcu Mazury to Cud Natury. Ahoj!

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl



A CO, JEŚLI ON MA ZŁE ZAMIARY...?

Jedno z największych miast w Polsce. Luksusowe osiedle z apartamentami. Dzieci bawią się na tzw. patio, czyli wewnętrznym dziedzińcu urządzonym według najnowszych standardów. Na ten plac zabaw nie wejdzie nikt obcy. Nie ma szans, żeby na ławeczkach przesiadywały okoliczne pijaczki, żeby pod oknami krzyczała łobuzeria.

Sąsiedzi się znają, mijają od lat, mówią pośpieszne dzień dobry i wsiadają do aut pozostawionych w garażach. Inni zostają w domach i pracują zdalnie. Mimo że rząd już przywrócił działalność galerii handlowych, pokochali tę wygodę i robią zakupy online. Wspierają także restauracje i zamawiają gotowe dania do domu. Na schodach i w windzie mijają się kurierzy i dostawcy. Jeden z nich jedzie windą z 7-letnią dziewczynką, która chce wyjść do przydomowego, bezpiecznego patio. Wkłada jej ręce w bieliznę, dotyka intymnych części ciała. Dziewczynka krzyczy wniebogłosy. Dostawca jedzenia ucieka w popłochu. Dziecko biegnie do mamy i mówi jej o wszystkim. Kobieta błyskawicznie zawiadamia policję. Mężczyzna zostaje zatrzymany.

Jeszcze nigdy na osiedlach nie było tak dużo obcych osób, jak w pandemii. W tym czasie robimy zakupy online i korzystamy z usług kurierów. Przyzwyczailiśmy się, że co chwilę do naszych drzwi ktoś dzwoni. Otwieramy je, uśmiechamy się, płacimy za usługę. Ale czy każdy jest tym, kim za kogo się podaje? Anawet jeśli, skąd mamy wiedzieć, czy nie ma złych zamiarów? A jeśli podejrzewamy, że coś nam grozi?

CZY MOŻEMY WEZWAĆ POLICJĘ?

Zapytaliśmy o to podkom. Rafała Prokopczyka z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie.

— Już podczas wstępnej rozmowy po zobrazowaniu naszych obaw zostaniemy poinformowani o dalszym toku działania oraz o tym, czy faktycznie mamy do czynienia z przestępstwem bądź wykroczeniem. Należy mieć również na uwadze fakt, że każda informacja, która dotrze do oficera dyżurnego, zostanie niezwłocznie sprawdzona.

W PANDEMII PRZYZWYCZAILIŚMY SIĘ DO ROBIENIA ZAKUPÓW ONLINE CZY ZAMAWIANIA JEDZENIA NA WYNOS. NA OSIEDLACH POJAWIA SIĘ DUŻO NOWYCH TWARZY. CZASEM WYKORZYSTUJĄ TO OSOBY, KTÓRE MAJĄ ZŁE ZAMIARY. JAK CHRONIĆ SVOJE DZIECI? ZAPYTALIŚMY O TO PSYCHOLOGA.



— GDY ZNAJDZIEMY SIĘ W NIEPOKOJĄCEJ NAS SYTUACJI, ZAWSZE MAMY PRAWO DO TEGO, ABY SKONTAKTOWAĆ SIĘ Z OPERATOREM CENTRUM POWIADAMIANIA RATUNKOWEGO DOSTĘPNYM POD NUMEREM ALARMOWYM 112 PO TO, ABY PODZIELIĆ SIĘ Z NIM NASZYMI OBAWAMI — ODPOWIADA RAFAŁ PROKOPCZYK.

Zdarza się, że interweniujący policjanci nie potwierdzą zdarzenia, o którym jest mowa w zgłoszeniu, ale na pewno rozwieją nasze obawy co do zagrożenia.

Czy jeśli nasze obawy się nie potwierdzą, zostaniemy ukarani? — Konsekwencje fałszywego alarmowania służb ratunkowych grożą wszystkim tym, którzy w sposób świadomy angażują służby do obsługi zdarzenia, które nie ma miejsca — podkreśla Rafał Prokopczyk.

Na szczęście w Olsztynie nie mieliśmy zdarzenia podobnego do opisywanego. — Na każde sygnały reagujemy. Weryfikujemy wszystkie alarmy. Te dotyczące molestowania dzieci, o których nas niedawno zawiadomiono, nie potwierdziły się. Zawsze jedziemy na miejsce zdarzenia i sprawdzamy — mówi Prokopczyk.

JAK CHRONIĆ DZIECI PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWEM?

Zapytaliśmy o to dr.n.med. Kamile Regin, psychologa, asystentkę Katedry Rehabilitacji i Ortopedii na Wydziale Lekarskim Collegium Medicum UWM w Olsztynie.

— Bardzo istotną sprawą jest budowanie w dziecku poczucia pewności siebie, własnej skuteczności, pozytywnego stosunku do siebie. Zaspokojenie potrzeb rozwojowych dziecka przez rodziców dziecka poczucie pewności, że jest ono chronione



Kamila Regin, psycholog

przez osoby najbardziej ważne, istotne. W wymiarze relacji z dzieckiem opartym na budowaniu jego pozytywnego wizerunku, mieszczą się obszary związane z uświadamianiem mu różnych zagrożeń, które niesie ze sobą świat, jednocześnie nie zabijając w dziecku jego podstawowej ufności. Nie możemy się jednak ludzi, że kilkuletniemu dziecku przekazemy informację na temat złego dotyku, czy uświadomimy zagrożenie np., jakie niesie ze sobą branie słodczy od obcych czy też zaufanie dorosłemu obcemu, który dziecku coś oferuje. Dlaczego? Struktury poznawcze dziecka a z tym wiążą się etapy rozwojowe, nie są przygotowane do tego, żeby reagować na zasadzie myślenia przyczynowo-skutkowego. Cała odpowiedzialność spoczywa na opiekunach.

Nie znaczy to jednak, że takie kwestie możemy pominąć. — Informowanie na każdym etapie rozwojowym w sposób

dostosowanym do dziecka są konieczne i niezbędne — podkreśla Kamila Regin. — Taka psychoedukacja musi istnieć zarówno w szkole, jak i już w przedszkolu, i w domu. Natomiast dziecko nie jest w stanie podjąć adekwatnej oceny rzeczywistości w momencie, kiedy czuje się zagrożone. Dlatego, że percepcja jest dziecka jest nie dojrzała.

PSYCHOLOG PODKREŚLA, ŻE RECEPTĄ NA UNIKNIĘCIE ZAGROŻENIA MOŻE BYĆ STABILNY I WSPIERAJĄCY DOM, BLISKOŚĆ EMOCJONALNA, A TAKŻE PRAWIDŁOWE WZORCE ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW OPARTE NA SZACUNKU. — WAŻNE JEST, ŻEBY RODZICE POKAZYWALI DZIECKU JAK SIĘ BUDUJE RELACJE SPOŁECZNE, KTO TO JEST OBCY, A KIM JEST OSOBA BLISKA, KTÓREJ MOŻNA ZAUFAC. TO DA MOŻLIWOŚĆ DZIECKU ADEKWATNEJ ROZUMIEĆ I INTERPRETOWAĆ RZECZYWISTOŚĆ — TŁUMACZY NASZA ROZMÓWCZYNI.

Kamila Regin nie kryje, że pandemia nie jest łatwym czasem dla najmłodszych. — Pandemia wytworzyła nieprawidłowości w bardzo wielu obszarach. Jednym z nich stało się to, że dzieci nagle musiały dorosnąć do etapu, gdzie ich możliwości rozwojowe nie były przygotowane, chociażby względem zdalnej nauki. Na przykład zostawały same w domu, wtedy, kiedy rodzice musieli iść do pracy. Namnażają się różnego rodzaju deficytowe obszary, kiedy rodzice po prostu tracą czujność. Poniekąd przyzwyczailiśmy się do tego, że dzieci mają być super samodzielne w wieku 7 czy 8 lat. Natomiast rozwojowo te dzieci nie są w ogóle na to gotowe: ani emocjonalnie, ani poznawczo.

Jeśli dojdzie to tak traumatycznego zdarzenia jak to opisywane na początku tekstu, niezwykle ważne jest wsparcie najbliższych. — Wykorzystywanie seksualne niesie za sobą takie spustoszenie jak przemoc fizyczna i psychiczna. Jest to bardzo traumatyczny wymiar dla całości funkcjonowania zasobów młodego człowieka — mówi Kamila Regin. — Najczęstszym błędem popełnianym przez rodziców, kiedy dojdzie do nadużycia, jest przerzucanie winy na dziecko. Ono słyszy: „po co tam szłaś”, „czemu się nie obroniłaś” albo bagatelizowane: „nic się właściwie nie stało, to było niewinne”. Młody człowiek rośnie z tą traumą i poczuciem winy. Szuka potem pomocy jako człowiek dorosły. Próbuje skonfrontować się z przeżyciem traumatycznym. Trzeba dziecko zapewnić, że to ono jest ofiarą i zostało skrzywdzone ale również dać poczucie bezpieczeństwa, wsparcie otoczyć miłością. Zgłosić przestępstwo do organów ścigania — kwituje psycholog.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzevska@gazetaolsztynska.pl

Art. 66 § 1 KW: „Kto ze złośliwości lub swawoli, chcąc wywołać niepotrzebną czynność fałszywym alarmem, informacją lub innym sposobem, wprowadza w błąd instytucję użyteczności publicznej albo inny organ ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny do 1.500 złotych”.

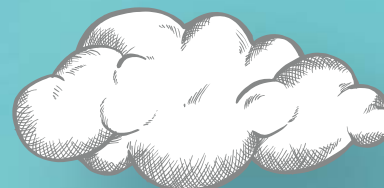
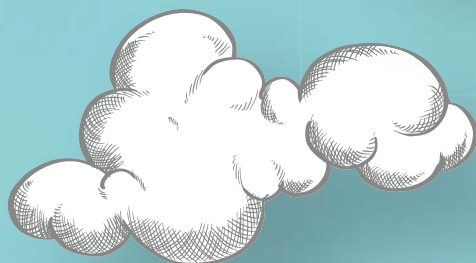
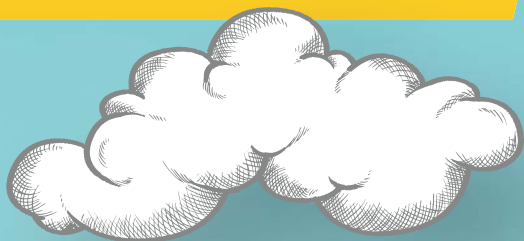


V CHARYTATYWNY BIEG

WIRTUALNY

O ZŁOTĄ MONETĘ

13 czerwca 2021 r.



Rejestracja uczestników
na **superczas.pl**

PATRON MEDIALNY

GAZETA 135 LAT
OLSZTYŃSKA

JUŻ NIE ZIEJĘ OGNIEM

Jedni mówią, że trzeba mieć silną wolę. Inni, że wsparcie z zewnątrz. Jeszcze inni wspomagają się środkami dostępnymi na rynku. Jedno jest pewne: rzucić palenie zawsze warto. Dziś obchodzimy Dzień bez Papierosa. Może więc to dobry moment na...?

Zapamiętują ten dzień na zawsze. W głowach mają nie tylko daty, ale także okoliczności i sytuacje, które towarzyszyły tej chwili. Ten dzień, kiedy postanowili rzucić palenie, zawsze był wyjątkowy. Dziś obchodzimy Dzień bez Papierosa: tego dnia palacze mogą podjąć wyzwanie i spróbować wytrwać 24 godziny bez tytoniu. Przeciętny palacz podjął siedem prób rzucenia papierosów.

DANE NIE NAPAWAJĄ
OPTYMIZMEM: CO
CZWARTY POLAK PALI.
W NAŁÓG WPADAJĄ
CZĘŚCIEJ MĘŻCZYŹNI,
NIŻ KOBIETY. PALACZY
NIE ODSTRASZAJĄ ANI
DRASTYCZNE OPAKOWANIA
NA PUDEŁKACH OD
PAPIEROSÓW, ANI BANICJE
TYPU WYRZUCENIE ICH
Z PRZESTRZENI PUBLICZNEJ.

...WŁAŚNIE. ILE TO JUŻ LAT?

Małgorzata, kiedyś na święta Bożego Narodzenia zapomniała kupić papierosy. W pudełku miała tylko trzy sztuki. Stwierdziła, że skoro zapomniała, to znaczy, że nie są już dla niej takie ważne. — Znowa zorientowała się po Nowym Roku, że nie palę — opowiada. — Tak minęło 6 lat.

Bartek bez nałogu żyje już cztery lata. — Rzuciłem z dnia na dzień po 9 latach

palenia. Wracając zza granicy powiedziałem znajomemu, że na granicy palę ostatniego papierosa i potem o nich zapominam. Zrobiłem to dla swojej małej córki. Jak powiedziałem, tak zrobiłem. Nie zapaliłem do dziś ani jednego papierosa i czuję się z tym świetnie.

Często zdarza się, że naszym motywatores stają się ktoś bliski. — Siedemnaście lat temu, właśnie w Dzień bez Papierosa usłyszałam w radiu jak słuchaczka powiedziała, że palenie rzuciła dla wnuka, który właśnie się urodził. Bala się, że wnuk będzie czuł te papierosy, jeśli weźmie go na ręce. Ja od tego dnia miałam w głowie to, że muszę to samo zrobić dla mojego wnuka, który miał wtedy 4 latka — opowiada Jadwiga. — Rok przygotowywałam swoją głowę i udało się. Każdego dnia cieszę się, że brzydko nie pachnę, że w domu nie muszę się chować w łazience czy na balkonie. A jak widzę osoby z papierosem, to dziwię się, że ja tak długo paliłam. Muszę przyznać, że z dnia na dzień rzuciłam i nigdy nie było tak że mnie „ciągnęło do papierosa”. Zawsze można, jak się chce.

Marzena porzuciła nałóg w ciąży. — Dzięki niej po prostu fajeczki przestały smakować, zaczęły śmierdzieć. Tak jest po dziś dzień i dobrze mi z tym. A papierosy paliłam 15 lat — wspomina.

Zbyszek przekonuje, że żeby rzucić palenie wystarczy silna wola. Sam jest tego przykładem. — Paliłem nawet do 60 sztuk na dobę. Zdarzyło się, że znalazłem się na pogo-



towiu, a tam koleżanka, już dziś nieżyjąca, powiedziała: „Zbyszek, jak wytrzymasz to dziś nie pal”. Od tamtej chwili już nie palę. To już ok. 20 lat. Dziękuję ci, Jolu. Zbyszek dodaje, że obeszło się bez żadnych wspomagaczy.

Grażyna: — Także nie palę od wielu lat. Wszystkich, którzy rzucają albo planują rzucić, pocieszę, że najpierw jest bardzo ciężko, ponieważ uzależnienie psychiczne nie pozwala nam myśleć o czymkolwiek innym, niż o papierosach, ale z czasem jest coraz łatwiej. Pamiętam, że na początku chodziły mi takie myśli po głowie, że jeśli mam ciągle tylko o fajkach myśleć, to ja nie chcę tak żyć. Nie poddałam się. Każdy może dać radę, trzeba tylko przetrzymać pierwszych parę miesięcy.

Aniela nie pali od 22 lat. — Czy było trudno? Z per-

spektywy czasu powiem, że nie. Wówczas kiedy próbowałam rzucić pięciokrotnie, wydawało mi się że nie dam rady. Aż przyszedł ten dzień, kiedy zgasiłam w połowie Klubowego (kto wówczas palił ten wiek, jak cenne było zdobycie papierosów, a tu takie marnotrawstwo). Zapaliłam po pięciu miesiącach, ale kręciło się w głowie. Od tamtej pory, przez 15 lat nie wzięłam papierosa do ust. Teraz raz w roku, przy spotkaniu z moimi koleżankami, zapalę jednego dla zabawy. Przyznam się, że przed odrzuceniem tego nałogu paliłam jak smok wawelski ziejący ogniem. Uszami mi dym wychodził. Da się żyć bez papierosa.

RAK PŁUC GWARANTOWANY

Dzień bez Papierosa jest okazją do zwrócenia uwagi na powszechność nałogu palenia

papierosów i jego negatywne skutki zdrowotne. Ten dzień został ustanowiony przez WHO w 1987 roku ze względu na rosnącą liczbę osób uzależnionych i pacjentów ze schorzeniami wywołwanymi przez palenie papierosów — głównie nowotworami płuc, przełyku, krtani, gardła czy trzustki. Ma być zachętą, by nałogowcy, przynajmniej na 24 godziny powstrzymali się od wszystkich form konsumpcji tytoniu. Dotyczy to ludzi na całym świecie. Bo jak wyliczają specjaliści WHO, po papierosy sięga regularnie ponad miliard osób na całym globie.

Negatywne skutki palenia papierosów dotyczą wszystkich, niezależnie od wieku. Przeciętny palacz żyje 10 lat krócej niż osoba niepaląca. Powszechnie wiadomo, że regularne palenie papierosów zdecydowanie zwiększa

ryzyko zachorowania na raka płuc. Ryzyko nowotworu zależy od długości trwania nałogu i liczby palonych w ciągu dnia papierosów, jednak przy dużej intensywności prawdopodobieństwo zapadnięcia na tę chorobę może wzrosnąć nawet stukrotnie! Po zaprzestaniu palenia następuje powolny spadek ryzyka wystąpienia tego nowotworu.

Skutki palenia papierosów w młodym wieku są dla organizmu opłakane na wielu płaszczyznach. Szczególnie negatywnie wpływa ono na funkcjonowanie układu hormonalnego i nerwowego młodego człowieka. Przewlekłe stosowanie nikotyny skutkuje upośledzeniem funkcji prokreacyjnych wśród młodych mężczyzn, niedoborem męskich hormonów płciowych, pogorszeniem jakości nasienia oraz zaburzeniami erekcji.

Szczególnie groźne jest palenie w ciąży. Nikotyna nawet w najmniejszych dawkach wpływa negatywnie na funkcjonowanie organizmu matki, a co za tym idzie również na rozwój płodu. Nie tylko nikotyna, ale również inne składniki papierosa powodują zaburzenie pracy płuc, a przede wszystkim krążenia, przez co zostaje ograniczone dokrwienie i dotlenienie macicy, czyli istnieje zwiększone ryzyko niedotlenienia płodu.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA

W POLSCE PAPIEROSY PALI OK. 9 MLN OSÓB

60 tys. każdego roku umiera, bo paliło papierosy. To kilkanaście razy więcej niż ginię wypadkach samochodowych.

TRAGEDIA NA TORACH POD KĘTRZYNEM

W sobotnie popołudnie, po godzinie 16. w Martianach niedaleko Kętrzyna doszło do zderzenia pociągu z samochodem osobowym.

Samochodem podróżowały cztery osoby. Na miejscu zginęło trzech mężczyzn: 21-letni kierowca oraz pasażerowie w wieku 43 i 23 lata. Wypadek przeżył 12-letni chłopiec, którego udało się wydostać z wraku samochodu. — Doznał bardzo mocnych obrażeń ciała. Przeprowadzono reanima-

cję — relacjonuje kpt. Kamil Golon, Zastępca Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Kętrzynie. Ratownikom udało się przywrócić czynności życiowe. Chłopiec został zabrany helikopterem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Olsztynie, gdzie został poddany dalszym badaniom.



Na miejscu oprócz strażaków pracowała policja. — Kierujący pojazdem osobowym marki Opel Vectra, jadąc drogą gminną nie zachował należytej ostrożności podczas przejeżdżania przez niestrzeżony przejazd kolejowy i wjechał wprost pod nadjeżdżający pociąg osobowy — mówi asp. szt. Monika

Danielak z Komendy Powiatowej Policji w Kętrzynie.

Maszynista został przebadany alkohometrem. Był trzeźwy.

Pociągiem TLK relacji Białystok - Gdynia podróżowało 55 osób plus obsługa. Ruch pociągów został wznowiony kilka godzin po wypadku.

car/red

QUO VADIS, CZYLI MALOWANIE PYTAŃ

Czworo artystów, osiem obrazów i jedno pytanie: dokąd zmierza dzisiejszy świat i człowiek? Nad tą kwestią zastanowili się malarze z Warmii i Mazur. Na płótno przełożyli swoje refleksje, zachwyty i obawy.

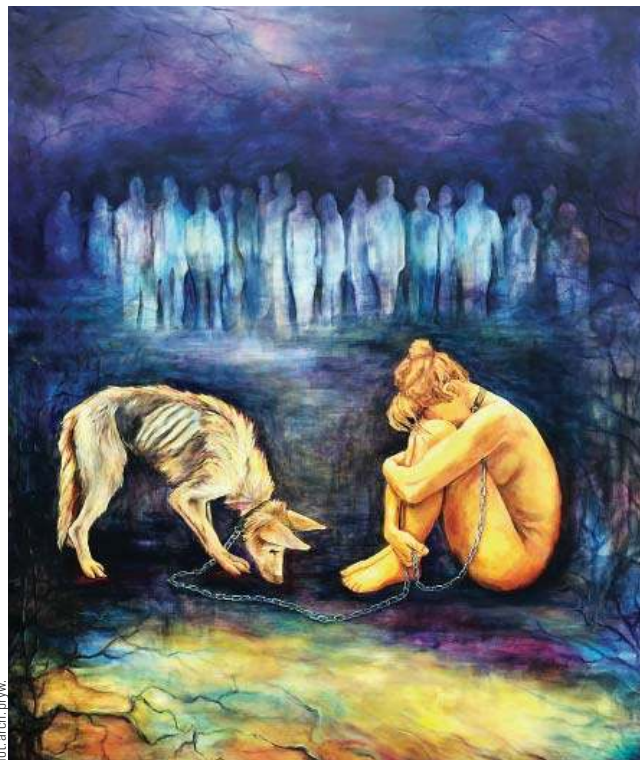
Z Katarzyną i Mariuszem Kałdowski rozmawiamy o dwóch wizjach artystycznych



Katarzyna Kałdowska na tle wersji obrazu „Wybór”

Jak narodził się pomysł na ten projekt?

— Mariusz Kałdowski: Nasze spotkania w artystycznym gronie często kończyły się długimi dyskusjami na temat tego, w którym kierunku obecnie zmierza świat. Później, podczas jazdy samochodem przyszedł nam do głowy pomysł, żeby w najbliższym czasie zrealizować projekt, który nazwiemy właśnie Quo Vadis.



Katarzyna Kałdowska „Wybór”

— Katarzyna Kałdowska: To było jak olśnienie. Każdy artysta ma problemy, które chciałby przekazać na płótnie. Zastanawialiśmy się, jak ująć te wszystkie tematy, które poruszamy na naszych spotkaniach. Wszystkie bowiem dotyczyły wyzwania, z jakimi mierzy się współczesny człowiek.

Czy w trakcie pracy nad projektem radziście się siebie nawzajem we czwórkę?

— Katarzyna Kałdowska: Nasze prace konsultowaliśmy między sobą wyłącznie po to, by sprawdzić czy nie pokrywamy się pomysłami. Choć tematy się zlewają, to obrazy, które ich dotyczą, są zupełnie inne. Przykładowo powtarzają się kwestie ochrony środowiska czy praw kobiet. W trakcie prac od czasu do czasu spotykaliśmy się na żywo lub przez internet i pokazywaliśmy sobie swoje szkice. To było bardzo ciekawe doświadczenie, każdy nie mógł się doczekać prezentacji co wykonał od momentu gdy ostatni raz rozmawialiśmy we czwórkę. Dzięki tym spotkaniom widzieliśmy, jak dużą wagę każdy z nas przykładał do projektu.

A jak wyglądało to u państwa w parze?

— Mariusz Kałdowski: Okazało się, że mamy zupełnie inne spojrzenie na zadany temat, zajęliśmy się zupełnie różnymi aspektami. Ja poszedłem swoją drogą, a Kasia swoją. To pokazuje, że na jeden problem można spojrzeć z wielu stron.



Mariusz Kałdowski na tle obrazu „W sieci”

Jak państwo zinterpretowali temat „quo vadis”?

— Katarzyna Kałdowska: Wielu z nas jest świadomych, że dla pozyskiwania oleju palmowego karczowane są lasy tropikalne i w ten sposób orangutany tracą swoje naturalne środowisko. Pomyślałam więc, żeby namalować orangutana jako błazna, z którego ktoś zrobił dla własnej uciechy. Zupełnie nie patrząc na to, że to istota, która jest prawowitym mieszkańcem lasów, które niszczyliśmy dla naszego zysku i potrzeb.

Drugi obraz prezentuje kobietę...

— Katarzyna Kałdowska: Jedynym dylematem, który miałam malując ten obraz było to, by nikogo nie obrazić, bo to temat budzący wiele emocji. Postanowiłam przedstawić ten problem jako dwa skrajne środowiska. Wszyscy stoją blisko siebie, ale są do siebie odwróceniem, bo kobieta chce decydować o sobie samej. To widzę sam oceni, czy chciałby, żeby to kobieta odwróciła się do tamtych mężczyzn czy żeby ktoś z tamtej strony się odwró-

cił do niej. Bohaterka trzyma w ręku otwartą złotą klatkę. To ma pokazywać, że jest gotowa do decydowania o sobie. W tej chwili do końca nie czuje tej wolności, zmuszona jest, by się ukrywać swoje poglądy. Dlatego ubrałam ją w polską flagę, wszatę przypominającą tę z państw, gdzie kobieta zmuszona jest zakrywać ciało. To oznacza, że nie jest ona zupełnie wolna, musi dostosować się do sytuacji, pewnych konwenansów, narzuconych nawet w wolnym kraju, jakim jest Polska.

Panie Mariuszu, a jak to wyglądało u pana?

— Mariusz Kałdowski: Jeden z obrazów został wykonany jakby w lustrzanym odbiciu. Każdy z nas obserwuje co dzieje się dookoła, ale są pewne aspekty, które bardziej nas dotyczą i są dla nas ważniejsze od pozostałych. Świat oplata sieć, to nawiązanie do obecnej internetowej i medialnej rzeczywistości, do sposobu przekazywania informacji. Odniosłem się także do różnych tradycji, w których wychowywał się człowiek. Ceremoniały zmieniały się w zależności od kultury, rodziny czy poziomu wykształcenia, ale to one nas kształtowały. Obraz pokazuje też, jakie siły nami rządzą — od zaspokojenia głodu, po popęd seksualny i życie uczuciowe. To najważniejsze kwestie w życiu, jednak uwarunkowane otoczeniem, które ma na nas wpływ. Zależnie od tego w jakim środowisku się wychowujemy, tak a nie inaczej zaczynamy funkcjonować. Dopiero gdy jesteśmy dorośli, zastanawiamy się kim tak naprawdę jesteśmy, a na ile jesteśmy wytworem tych wszystkich wpływów, sił dookoła. Rodzi się więc pytanie, co mamy robić dalej. Czy mamy iść za tymi sznureczkami, które nas kształtują, czy być sobą.

Drugi obraz przedstawia dłoń. Co ona oznacza?

— Mariusz Kałdowski: Chciałem przez to pokazać samotność, fakt, że rodzimy się i umieramy zupełnie sami. W pierwszej wersji obrazu myślałem o tym, by zaprezentować to tak, że otaczający nas świat jest piękny, a my go dewastujemy, zostawiamy zgłiszczka. Stwierdziłem jednak, że lepiej będzie to odwrócić, zaprezentować, że jest w nas siła, aby być pozytywnym kreatorem. Otoczenie człowieka pojmuję abstrakcyjnie. Wybrałem sobie fragment jednego z moich starych obrazów, na którym widać utopioną w słońcu wierzbę. Przez nią widać to piękno świata i jego wymiar spirytualny. To my jesteśmy kreatorami tego piękna i możemy opowiadać o nim, a przez to nieść dalej. Dlatego też jest to jasna dłoń z ciemnym tłem dookoła, a nie odwrotnie, jak miało być początkowo.



Mariusz Kałdowski „Kreatorzy świata”

Z Heleną Michel rozmawiamy o kobiecości, naturze i inspiracji sztuką ulicy



Helena Michel na tle obrazu „Bizancjum i Małgorzata”

Jakie były początki projektu?

— Helena Michel: Z Kasią i Mariuszem znalazłam się już wcześniej. Chcieliśmy, by było nas po równo kobiet i mężczyzn. Wtedy Kasia z Mariuszem zaproponowali, by dołączył Michał Wiśniewski. Razem zaczęliśmy opracowywać, jak dokładnie ma wyglądać projekt i na jakie pytania chcemy odpowiedzieć. Zastanawialiśmy się, z jaką problematyką mierzy się współczesny człowiek i przed jakimi zagadnieniami staje.



Helena Michel „Veni, vidi, vici”

Zauważyłaś, że kobiety patrzą na to inaczej niż mężczyźni?

— Tak, my z Kasią jako kobiety poruszyliśmy głównie sprawy ważne dla kobiet, a także kwestię gwałtu na naturze. W moich obrazach starałam się pokazać, jak oderwanie od natury powoduje degradację zwłaszcza w nas — kobietach. Jesteśmy przecież bardzo związane z naturą i poprzez intuicję żyjemy w zgodzie i harmonii z nią.

Jak wyglądał proces twórczy?

— Każdy pracował nad własnymi obrazami, ale stale się konsultowaliśmy. Spotykaliśmy się, a w czasie lock downu łączyliśmy przez internet. Tak dzieliliśmy się pomysłami, pokazywaliśmy nasze szkice koncepcyjne. Praktycznie przez kilka miesięcy dosłownie żyliśmy tym projektem. Dyskusje były dość burzliwe, czasem nie zgadzaliśmy się ze sobą, ale finalnie dochodziliśmy do wspólnych wniosków.

Można więc powiedzieć, że obrazy są efektem wspólnej pracy?

— Nie, każde dwa są autorstwa innego artysty. Nie wpływalismy na siebie nawzajem i nie ingerowaliśmy, w jakiej technice mają być czyjeś obrazy ani jak mają być wykonane. Każdy z twórców jest inny, tak jak inny jest każdy z nas.

W twoich pracach widać wyraźną inspirację street artem...

— Tak, utrzymane są one w bardzo mocnej kolorystyce, charakterystycznej dla tego stylu. Chciałam zwłaszcza by obraz, który prezentuje tę „jasną stronę mocy” był barwny i wyrazisty, przypominający bajkowe ilustracje. Z kolei ten drugi, ciemniejszy zdecydowanie trudniej było mi malować. Bardzo mocno go przeżywałam, a zależało mi na dokładnym pokazaniu tej drugiej strony człowieczeństwa. Obudziły się we mnie te trudne emocje, a smutek i złość bardzo ciężko jest przełamać na płótno. Malując, czułam czasem psychiczny dyskomfort.

Twoje dwa obrazy są dyptykiem.

— Istanowią jedność. Ich tematyka oparta jest na opowieści o dwóch wilkach. Jeden z nich jest ciemny — symbolizujący złość, negatywizm i żal do świata, a drugi biały — będący uosobieniem radości, serdeczności i powrotu do natury. Te wilki toczą w nas walkę. Który z nich wygra? Ten, którego zasilamy, karmimy. Decyzja należy do nas.

Z Michałem Wiśniewskim rozmawiamy o refleksji nad dzisiejszym światem



Michał Wiśniewski na tle obrazu „Mindfulness”

Pana obrazy utrzymane są w dość surowych barwach.

Dlaczego?

— W przypadku „Mindfulness” zdecydowałam się na bardzo ascetyczne rozwiązanie i użyłam tylko trzech kolorów: bieli, czerni i szarego. Chociaż jest to malarstwo, obraz utrzymany jest w rysunkowym stylu. Wywodzi się on zresztą z rysunku, któ-



Michał Wiśniewski „Dualizm”

ry został wykonany na podstawie zdjęcia mojego syna puszczającego bańki. Ten motyw towarzyszył mi przez długi czas, bo pokazuje niepozorną chwilę, swego rodzaju zatrzymanie kadru. Spodobało mi się to tak bardzo, że przenieśliśmy to na duży format.

A jak było w przypadku drugiego obrazu?

— W „Dualizmie” wykorzystałem motyw, który towarzyszył mi już przez jakiś czas. Opozowanie poprosiłem swojego kolegę Macieja, razem z fotografką zrobiliśmy mu sesję. Powstało kilka ujęć, z których wybrałem najlepsze i na ich podstawie stworzyłem obraz.

Co chciał pan przekazać w obu tych obrazach?

— W „Mindfulness” chodziło o chwilę zatrzymania, wywołanie refleksji, że w życiu wiele jest niepozornych momentów, na które nie zwracamy uwagi. A warto mieć ich świadomość, bo to chwile, w których nic dodatkowego nam nie potrzeba i nie myślimy o naszych troskach. Z kolei w „Dualizmie” widzimy mężczyznę, który rozdziera klatkę piersiową, a ze środka wydobywa się światło. To trochę przerysowany symbol, który można interpretować na wiele sposobów. Chodziło mi o to, że jest wielu ludzi wyglądających na złych. A kiedy przyjrzymy się im z bliska, to zostawiają po sobie dużo dobrego. Można to też rozumieć w taki sposób, że dokonujemy ocen innych. Zarówno z perspektywy widza, na podstawie tego jak ktoś wygląda, jak i z perspektywy tego obrazu — często widzimy wyłącznie białe i czarne, dobro i zło. Oczywiście jako ludzie mamy tendencję do czynienia zła, możemy zostać zaszufladkowani jako nie- zbyt dobrzy. Natomiast mimo tego mamy zdolność i energię do działania ku dobru.

Weryfikował pan, czy pana zamysł na obrazy jest inny niż pozostałych artystów biorących udział w projekcie?

— Mielismy zupełną artystyczną wolność, daliśmy sobie czas na wymyślenie koncepcji i dopiero później się spotka- liśmy. Mi przez ten czas do głowy „wskoczyło” co najmniej pięć pomysłów, różnych tematycznie, więc miałem z czego wybierać. Grupa podpowiedziała mi, które z tych pomysłów warto wykorzystać. I odwrotnie — ja także dałem informację zwrotną odnośnie ich koncepcji. Ale finalnie złożyło się tak, że w obrazach wykorzystałem pomysły, które w mojej głowie pojawiły się jako pierwsze.

Wystawę „Quo Vadis — dokąd zmierzasz człowieku?” można oglądać w zamku biskupów warmińskich w Lidzbarku Warmińskim do 6 czerwca. Następnie zostanie przeniesiona do galerii Sopoteka w Trójmieście. Tam ekspozycję będzie można zobaczyć od 8 czerwca.

SYTUACJA MŁODYCH NA RYNKU PRACY NIE JEST ŁATWA

O aktualnej sytuacji młodych ludzi, zmieniającym się rynku pracy, zawodach oraz wsparciu, jakie mogą uzyskać w Powiatowym Urzędzie Pracy, rozmawiamy z Beatą Januszczyk, dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w Szczytnie.

— Jaka jest aktualna sytuacja młodych ludzi na lokalnym rynku pracy?

— Aktualnie 28% wszystkich osób zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Szczytnie to osoby do 30 roku życia (stan na 30 kwietnia 2021 r.). Mimo, iż osoby młode stanowią dużą część rejestru osób bezrobotnych, to porównanie tego samego okresu lat ubiegłych pozwala nie wpłynęła negatywnie na lokalny rynek pracy powiatu szczytnieńskiego, gdyż nie zanotowano gwałtownego wzrostu populacji młodych osób bezrobotnych. W 2018 roku osoby do 30 lat stanowiły 27% całej populacji bezrobotnych naszego powiatu, kolejno w 2019 roku było to 28%, natomiast wzrost obserwowaliśmy jedynie w „trudnym” 2020 roku – 31%. Aktualnie sytuacja wróciła do poziomu sprzed pandemii.

Bez względu na statystyki, sytuacja młodych ludzi na rynku pracy nie jest łatwa i tak było zawsze. Młode osoby bezrobotne, które zgłaszają się do nas w celu aktywizacji zawodowej, już na wstępie muszą się zmierzyć z pewnymi przeszkodami wejścia na rynek pracy. Brak doświadczenia zawodowego, kwalifikacje niedostosowane do potrzeb rynku pracy oraz niewykształcone kompetencje miękkie to podstawowe bariery młodych na rynku pracy.

Oczywiście stopień trudności jest indywidualny, uwarunkowany określonymi czynnikami, dlatego nie chciałabym generalizować. Jednakże, aż co czwarta osoba do 30 roku życia nie posiada kwalifikacji zawodowych. Ten brak kwalifikacji często wynika też z faktu, że osoba ukończyła szkołę zawodową, ale nie zdała egzaminu i tym samym nie uzyskała tytułu zawodowego. Kolejną wspomnianą przyczyną tych trudności jest brak doświadczenia. Wśród 38% nie posiada doświadczenia zawodowego. Warto również wspomnieć, że 35% spośród kobiet do 30 r.ż. to młode kobiety, które

nie podjęły zatrudnienia po urodzeniu dziecka. To kolejna istotna kwestia w zakresie powrotu na rynek pracy, jednak dotyczy to wszystkich kobiet powracających do pracy po macierzyństwie.

Przygotowanie osób młodych do trwałego wejścia na rynek pracy jest procesem złożonym i wymagającym podjęcia kompleksowych działań.

— Jak wygląda nasz lokalny rynek pracy z punktu widzenia młodego człowieka? Jakie stwarza możliwości, a jakie są jego niedostatki?

— Nasz lokalny rynek pracy tworzą ludzie – ich praca, umiejętności, wiedza i doświadczenie. Można powiedzieć, że jego horyzonty są szerokie dla osób, które mają świadomość własnych możliwości, podejmują kreatywne działania oraz posiadają poczucie odpowiedzialności za podejmowane decyzje.

Niemniej jednak, niestanne i często dynamiczne – mamy jakże aktualny przykład pandemii – procesy mogą powodować pewne niedopasowanie osób poszukujących pracy do potrzeb danego rynku. Tym trudniej mają osoby młode, których droga do znalezienia odpowiedniego zatrudnienia już na wstępie jest utrudniona, ze względu na brak doświadczenia czy też poszukiwanych kwalifikacji. Dlatego bardzo istotne jest, aby już na etapie edukacji wzbudzać w osobach młodych potrzebę informacji. Uświadamiać, że „jedyną stałą rzeczą jest zmiana” i ta zmieniająca się współczesność, w tym również rynek pracy, wymaga od nas wszystkich kreatywnego i elastycznego podejścia, otwartości na innowacje, mobilności oraz niestannego dokształcania się. Co do naszego lokalnego rynku pracy to sam region warmińsko-mazurski pod względem bezrobocia jest najtrudniejszy w Polsce, a nasz powiat odpowiada średniej stopie bezrobocia w województwie. Są zatem ograniczenia i trudności, zbyt mała liczba ofert o wysokiej jakości warunków pracy oraz niezadowalający



Fot. PUP w Szczytnie

Beatę Januszczyk, dyrektorkę Powiatowego Urzędu Pracy w Szczytnie: Brak doświadczenia zawodowego, kwalifikacje niedostosowane do potrzeb rynku pracy oraz niewykształcone kompetencje miękkie to podstawowe bariery młodych na rynku pracy.

poziom proponowanego wynagrodzenia. Ale są też szanse i niewykorzystane możliwości gospodarcze regionu. Tu można z łatwością wdrożyć zasadę work life balance w postaci łączenia codziennego życia zawodowego z bliskością przyrody i korzystania z jej dobrodziejstw w czasie wolnym.

— Jakie zawody powinni wybierać dzisiejsza młodzież szkół ponadpodstawowych, żeby móc liczyć na to, że znajdą zatrudnienie na Warmii i Mazurach?

— Rynek pracy bardzo szybko się zmienia. Jednym z narzędzi, które pozwala uchwycić pewne tendencje w zakresie zapotrzebowania rynku pracy jest Barometr Zawodów. Jest to jednoroczne badanie jakościowe i prognozy, które zawiera zestawienie zawodów występujących na lokalnym rynku pracy. Powstaje osobno dla każdego powiatu w Polsce i opiera się na opinii ekspertów Publicznych Służb Zatrudnienia. Wyniki przeprowadzonego badania oparte są w głównej mierze na doświadczeniu pracowników urzędu pracy igromadzonych przez nich informacjach o lokalnym rynku pracy. Badanie wskazuje, w jakich zawodach będzie łatwiej bądź trudniej znaleźć pracę w najbliższym czasie. Stanowi ważną wskazówkę dla osób szukających pracy i może zostać wykorzystane do planowania ścieżki edukacyjnej zgodnie z aktualnym zapotrzebowaniem lokalnego rynku pracy. Z wynikami tegorocznej edycji badania można się zapoznać na stronie: <https://barometrzawodow.pl/>

W województwie warmińsko-mazurskim na 2021 prognozowane są 22 zawody deficytowe, z których najwięcej pochodzi z branży budowlanej, medycznej, transportowej, drzewno-mieblarskiej: m.in. pielęgniarki i położne, robotnicy obróbki drewna i stolarze, kierowcy autobusów, nauczyciele przedmiotów zawodowych. Tak jak wskazują prognozy, większość zawodów poszukiwanych to zawody uznane jako typowo męskie. I tu pojawia się kolejny problem naszego rynku pracy, czyli zbyt mała liczba ofert dla kobiet, nawet tych wykształconych.

JEDNAK BEZ WZGLĘDU NA PROGNOZY RYNKU PRACY, TRZEBA PAMIĘTAĆ, ŻE JEST TO ISTOTNA WSKAZÓWKA, ALE CZĘSTO W DALSZEJ KARIERZE ZAWODOWEJ OKAZUJE SIĘ,

ŻE NIE NAJWAŻNIEJSZA. ZDECYDOWANIE POLECAM ŁĄCZENIE WYBORU ŚCIEŻKI ZAWODOWEJ Z ZAINTERESOWANIAM, PASJAMI I PREDYSPOZYCJAMI ZAWODOWYMI. TYLKO WTEDY BĘDZIEMY WYJĄTKOWI I NIEPRZECIĘTNI W TYM CO ROBIMY I MOŻEMY OSIĄGNAĆ SUKCES I JAKŻE ISTOTNE W ŻYCIU SPEŁNIENIE ZAWODOWE.

Wybór zawodu oparty wyłącznie na podstawie aktualnego zapotrzebowania na zawody, które przecież podlega ciągłym zmianom, bez spojrzenia na swoje zainteresowania, pasje czy predyspozycje zawodowe, a także osobowościowe, może nas w dalszej perspektywie mocno rozczarować. I tu kłania się też wyzwanie już dla szkół podstawowych w zakresie poradnictwa zawodowego, które powinno otoczyć młodych ludzi wsparciem w tym zakresie. Ważna jest też rola rodziców i ich obserwacja dzieci w kierunku rozwoju ich pasji i zainteresowań.

— Czy na sytuację zawodową młodych ma wpływ ukończony kierunek kształcenia, miejsce zamieszkania oraz płeć?

— Oczywiście, jednak tych „zmiennych” mających wpływ na sytuację zawodową osób młodych jest o wiele więcej. Z każdą zarejestrowaną w naszym urzędzie osobą bezrobotną doradca klienta przeprowadza wywiad, który ma na celu określenie sytuacji danej osoby na rynku pracy, m.in. jej oddalenia od rynku oraz dokonania oceny perspektywy znalezienia pracy. W takiej sytuacji doradca klienta bierze pod uwagę wszystkie czynniki, zarówno społeczno-ekonomiczne np. wiek, płeć, poziom wykształcenia jak też dodatkowe aspekty takie

jak plany osoby bezrobotnej, motywacja, umiejętności oraz bariery i przeciwności. Dopiero wyniki takiego dogłębnego wywiadu przeprowadzonego przez doradcę klienta pozwalają na opracowanie indywidualnego planu działania w sposób skoncentrowany na danej osobie naszym klientcie.

Uwarunkowania gospodarcze pozwalają stwierdzić, że oczywiście łatwiej będzie na rynku pracy osobie młodej z kwalifikacjami pożądanymi przez pracodawców, w takich gdzie braki kadrowe nie są zaspokojone, a także więcej ofert pracy jest dla mężczyzn niż kobiet, a także szanse na zatrudnienie będą zdecydowanie większe w dużych prężnych gospodarczo aglomeracjach niż w małych miasteczkach Warmii i Mazur. Jednak to tylko sam początek drogi zawodowej, to determinuje, że może być trudniej rozpocząć swoją karierę zawodową, ale nieczego nie przesądza. W dużej mierze zależy od determinacji, konsekwencji i świadomych decyzji poszczególnych osób.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Żyjemy w czasach transformacji kulturowej i biznesowej. Kompetencjami przyszłości są umiejętności szybkiego uczenia się nowych rzeczy i oduczania starych metod pracy czy współpracy, szczególnie w odniesieniu nowych technologii, które optymalizują efektywność czasu i kosztów pracy. Młode pokolenie sprawdzi się idealnie w takim środowisku. Otwartość na zmiany i kompetencje interpersonalne są punktem wyjścia do kształtowania kariery zawodowej.

— Na jakie wsparcie ze strony urzędu pracy może liczyć osoba, która szuka pierwszej pracy?

— Do potrzeb każdej zarejestrowanej osoby podchodzimy indywidualnie, zgodnie z naszą misją: „Każdego dnia bliżej potrzeb klienta”. Oczywiście, jesteśmy zobligowani zamkniętym katalogiem form wsparcia, których realizacją jest określona przepisami prawa, jednak dostępnych usług i instrumentów na ten

moment jest naprawdę wiele. Mimo naszego doradztwa, wybór konkretnej formy wsparcia oferowanej przez urząd pracy, np. stażu czy bonu szkoleniowego często zależy w dużej mierze od zaangażowania inicjatywy oraz stopnia motywacji osoby młodej.

Po zarejestrowaniu się w urzędzie pracy osoba bezrobotna posiada regularny kontakt ze swoim doradcą klienta, podczas których wspólnie ustalają kolejne kroki działania w celu osiągnięcia wyznaczonego celu. Praca z osobą młodą i wybranie odpowiedniej dla niej ścieżki może przybrać różne formy, wymienię najpopularniejsze wśród osób młodych usługi i instrumenty. Staż - absolwentom oferujemy możliwość odbycia stażu w wyuczonym zawodzie, który jest najbardziej optymalną formą wsparcia dla osób bez doświadczenia zawodowego jak również dla pracodawców, którzy często obawiają się przyjęcia osoby młodej bez doświadczenia.

Jeżeli osoba młoda, mimo posiadania konkretnego wykształcenia nie jest zdecydo-

wana co do tego w jakim zawodzie i na jakim stanowisku chce pracować, to ma u nas możliwość skorzystania z poradnictwa zawodowego w celu określenia swoich predyspozycji zawodowych i zaplanowania dalszej kariery zawodowej.

Dla osób, które nie widzą szansy na podjęcie pracy lokalnie, a mają realną szansę na podjęcie pracy poza swoim powiatem w miejscu oddalonym od dotychczasowego miejsca zamieszkania a miejscowością, do której chce się przeprowadzić wynosi minimum 80 km, lub łączny czas przeznaczony na dojazd i powroty z niej to więcej niż 3 godziny dziennie, oferujemy bon na zasiedlenie na pokrycie kosztów zmiany miejsca zamieszkania.

Osoby, które chciałyby uzupełnić/ rozszerzyć posiadane kwalifikacje w celu podjęcia pracy mogą skorzystać z bonu szkoleniowego.

Ponadto, dla osób przedsiębiorczych posiadających konkretne plany w zakresie założenia własnej firmy, ciekawą propozycją będzie dotacja na otwarcie działalności gospodarczej. A pracodawcom



Od dawna odchodzimy od starych sposobów szukania pracy, dziś najczęściej korzystamy już nie z tablic ogłoszeń, a z serwisów internetowych

zainteresowanych zatrudnieniem osób pozostających bez zatrudnienia możemy sfinansować częściowo koszty wynagrodzenia albo pokryć częściowe koszty stworzonego stanowiska pracy.

— Czy kryzys spowodowany pandemią COVID-19 będzie miał długoterminowy wpływ na kariery zawodowe młodych osób?

— Kryzys spowodowany pandemią COVID-19 niewątpliwie będzie miał wpływ na kariery zawodowe wielu osób,

w tym również młodych ludzi. Liczę jednak, że dotychczasowe działania które podejmuje nasz urząd w zakresie ochrony miejsc pracy (w ramach Tarczy Antykryzysowej) pozwolą lokalnie zniwelować negatywne skutki pandemii. Jednak w miarę odmarzania gospodarki po pandemii obserwuje się braki kadrowe, np. w gastronomii.

— Co powinni robić pracodawcy, żeby młode pokolenie chciało u nich pracować?

— O młodym pokoleniu dopiero wchodzącym na rynek

pracy i już obecnie słyszymy, że mają wygórowane aspiracje, zupełnie inne priorytety i nierealne oczekiwania. Jednak tak mówiło się dekadę temu o millenialsach – obecnie 30-latkach, którzy zmienili oblicze rynku pracy. Nie była to zmiana drastyczna i nie zadziałała się z dnia na dzień – nastąpiła raczej ewolucja, przebiegająca w toku negocjacji pracodawców i młodych pracowników.

Starania w tym zakresie powinny być obopólne.

Skupiając się jednak na tym, co czyni ofertę pracy atrakcyjną dla młodych osób to przede wszystkim jest to wynagrodzenie adekwatne do rodzaju wykonywanej pracy, możliwość rozwoju i podnoszenia kwalifikacji oraz zgrany i wspierający zespół i wartości firmy. Młodzi stroną od zatrudnienia w nadmiernie stresującym środowisku pracy.

Najważniejsze w pierwszej pracy jest przyjazna atmosfera, zdobycie doświadczenia zawodowego, praca zgodna z zainteresowaniami i poczucie, że praca ma sens. Na dobre postrzeganie pracodawcy mają wpływ przede

wszystkim: transparentność wynagrodzenia oraz opinie o firmie, którą kandydat jest zainteresowany. Pracodawcy, którym zależy na młodych pracowników powinni oferować stabilne wynagrodzenie, być dla swoich pracowników autorytetem oraz umożliwiać równowagę pomiędzy życiem zawodowym a prywatnym pracowników tj. work-life balance. Doświadczenie pandemii sprawiło, że młode pokolenie tzw. Zetek cenią poczucie bezpieczeństwa i stabilne zatrudnienie, a także są zainteresowane na dłużej związać się z wybranym pracodawcą.

Dla pracowników wchodzących na rynek pracy ważne są świadczenia pozapłacowe, takie jak dostęp do szkoleń, opieka medyczna, a także możliwość pracy zdalnej i elastyczne godziny pracy.

Dobry pracodawca według młodych ludzi to też taki, który już teraz buduje z nimi relacje w partnerski sposób, stawiając na ważne dla nich tematy, takie jak rozwój i dzielenie się wiedzą.

KARZYŃSKA JOANNA

j.karzyńska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

WEJDŹ DO ŚWIATA HULLO I PRZEŻYJ FANTASTYCZNĄ PRZYGODĘ

LUBAWA/FIJEWO || W Fijewie powstaje Rodzinne Centrum Integracyjne „Hullo” - wyjątkowe, fantastyczne miejsce dla wielu osób. Impulsem do jego stworzenia Hullo były doświadczenia nasze, naszych przyjaciół i współpracowników oraz pogłębiony wywiad środowiskowy.

Szykuje się prawdziwie integracyjne, nowoczesne królestwo na mapie regionu. Jednak żadna aktywność w Rodzinnym Centrum Integracyjnym, nie będzie przypadkowa. Niezwykle ważne działania opierać się będą na szeroko rozumianej edukacji i rozrywce, integracji i rehabilitacji, tworzone będą warunki także do rozwoju osobistego, relaksu, realizowania pasji i zabawy!

Hullo jest także miejscem dla tych, którym potrzebna jest nasza akceptacja i faktyczne wsparcie. Coraz więcej dzieci mierzy się z deficytami, niepełnosprawnościami, depresjami. W salach do integracji sensorycznej, behawioralnej, treningu słuchowego



czy hydromasażu znajdziemy sposób, by pomóc. Całe grono naszych specjalistów (fizjoterapeuci, lekarze, terapeuci zajęciowi, behawioralni, sensoryczni i inni, oligofrenopedagodzy, logopedzi, psychologowie) będzie nad tym czuwać. Unikalność projektu to bardzo szeroka grupa docelowa — osoby w każdym wieku,

niepełnosprawne i zdrowe, stanowiące grupę, jak i ceniące sobie aktywność w pojedynkę.

— Stawiamy na nowoczesność i innowacyjność — mówi Joanna Długosz — W Hullo będzie można odbyć lot w kosmos, eksplorować świat i wszechświat za pomocą najnowszymi technologiami. One dają nam nieograniczone możliwości nauki w ciekawy, chwila-

zaskakujący sposób. Oprócz nauki Hullo to także rozrywka - dla najmłodszych na dużej, pięknej sali zabaw oraz placu zabaw, dla nieco starszych przygotowaliśmy miasteczko ruchu dro-

Rodzinne Centrum Integracyjne to niespotykane w skali kraju miejsce integracji dzieci, młodzieży i dorosłych

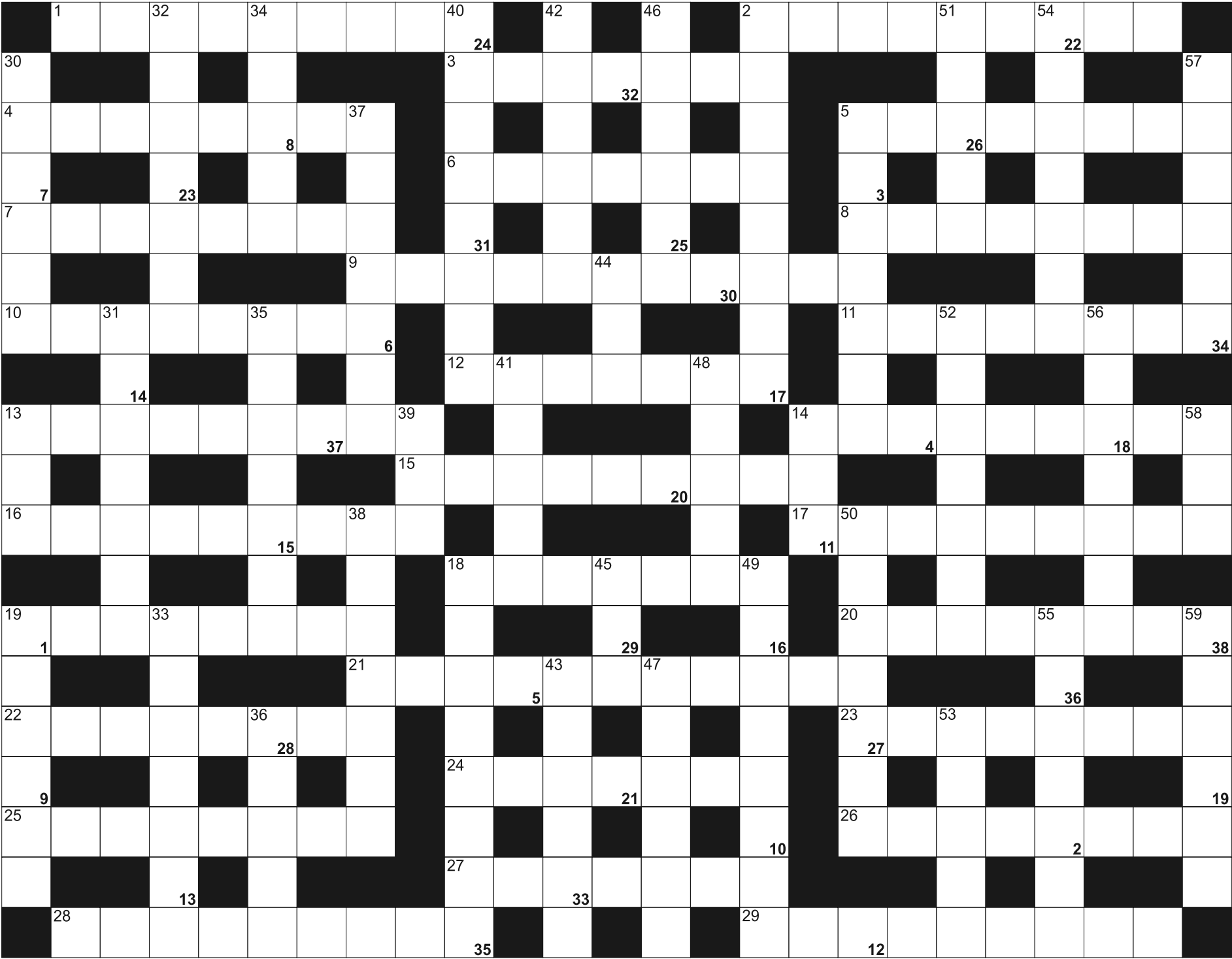
gowego, dronarium, pokój laserowy, aktywności na ściankach wspinaczkowych, gry i zabawy w przestrzeni VR, jazdę na quadach i segway'ach, trening na siłowniach, w pełnowymiarowej sali sportowej czy też sali do squasha. Brzmi nieźle prawda? A w wolnej chwili będzie można odpocząć w kawiarni, aby nabrać sił przed kolejnymi atrakcjami. To unikalna propozycja

w skali regionu, zaproszenie dla gości, turystów, mieszkańców powiatu iławskiego i ościennych.

— W naszym Hullo niebawem pojawią się kolejne niespodzianki - boiska i korty tenisowe, regionalne wycieczki na rowerach, w tym elektrycznych i tandemach, całoroczny stok narciarski — opowiada Joanna Długosz — A to wciąż nie wszystko! Rozbudzona ciekawość, wielki apetyt na przygodę w Hullo już jest. Pozostaje przyjść na dni otwarte, w samym środku wakacji, 17-18 lipca, wskakujemy do świata Hullo i oddajemy się fantastycznej przygodzie.



Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 38, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6		7		8	9	10	11		12	13	14	15	16	17		18	19	20	21
22	23	24		25		26	27	28	29	30	31	32	33	34		35	36	37	38					

POZIOMO: 1) francuski departament zamorski z Basse-Terre; 2) zespołowa gra sportowa; 3) wiódł spór z Rejentem w "Zemście" A. Fredry; 4) część mechanizmu korbowego wraz z wałem; 5) obok karuzeli na placu zabaw; 6) gazela czarnoogonowa; 7) syn brata; 8) potocznie o ludziach z miasta; 9) były Prezydent Iranu; 10) zbiornik wodny pozbawiony ryb; 11) mieszkańcy Ameryki Łacińskiej; 12) w ulu z pszczołami; 13) pies św. Bernarda; 14) złoty na szyi; 15) do zdejmowania kapsli z butelek; 16) republika w Rosji ze stolicą w Kazaniu; 17) dymisja króla; 18) płaskostopie potocznie; 19) wymuszania groźbą; 20) żona Sokratesa; 21) zimowa dyscyplina; 22) zwany też fikusem; 23) A, D lub B12; 24) nadużywa leków; 25) laureat

Nagrody Nobla; 26) rodzaj buraka; 27) osadzana na ciągniku siodłowym; 28) obecnie Petersburg; 29) obszernie, długo i ze szczegółami
PIONOWO: 2) afery obyczajowe lub towarzyskie; 5) rodzaj kazania; 13) na nodze; 14) kręci się w oku; 18) największe miasto w stanie Oregon w USA; 19) sławna, starożytna poetka z Lesbos; 30) pojazd stanowiący połączenie nart i roweru; 31) występuje w wierszu i w piosence; 32) sędzia; 33) marka niemieckich autobusów; 34) imię Schrodingera; 35) wybiera, parzy i podaje kawę; 36) Henrik, autor dramatów "Nora" i "Dzika kaczka"; 37) ustawy wydane przez organ władzy; 38) nieruchomości lub pracy; 39) francuskie "nie"; 40) roślina

kwasolubna; 41) konkurent w sporcie; 42) drugie pod względem liczby mieszkańców ; miasto Szwajcarii; 43) duże syberyjskie miasto nad Angarą; 44) błąd przy serwisie; 45) angielska herbata; 46) Bergman, aktorka szwedzka; 47) zmienia położenie steru; 48) najwyższy aktywny wulkan Kostaryki; 49) wojskowa lub szkolna chorągiew; 50) rezerwować miejsce w samolocie, pociągu; 51) Katarzyna dla bliskich; 52) inaczej o drzewie tekowym; 53) konkurencja rowerowa na skomplikowanym ; torze; 54) William, pisarz amerykański "Tato"; 55) heliotrop wonny i peruwiański; 56) np. łaskowe; 57) tyczki do pomidorów; 58) wąż z "Księgi dżungli" Kiplinga; 59) baśniowy właściciel czarodziejskiej lampy

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

Olsztyn, plac Józefa Bema 5

tel. (89) 539-74-80, tel. (89) 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7

☎ tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00

sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29

(Biuro turystyczne IKAR)

☎ tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,

sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2

☎ tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160

czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35

☎ tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,

soboty **nieczynne**

Mitakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)

☎ tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00

śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty **nieczynne**

Mragowo, ul. Ratuszowa 5

(Mragowska Agencja Turystyczna „MAT”)

☎ tel./fax (89) 741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,

soboty **nieczynne**

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCH”)

☎ tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98

czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty **nieczynne**

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)

☎ tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,

soboty **nieczynne**

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol”)

☎ tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74

czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. **nieczynne**

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBŁĄSKIM”
ukazują się równocześnie na stronie

www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBŁĄSKIM”
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie www.pozegnania.net
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

7221otbr-A-G

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA,
SZYBKIE ODBIÓR, 512-235-693

SKUP bydła rzeźnego i hodow-
lanego na terenie elbląskim i
okolic, tel. 732-733-844 lub 606-
121-882

sprzedam

NARYBEK - zarybienia tel.600-
460-777

SPRZEDAŻ kur, kaczek, broj-
lerów, kokoszek, dowóz gratis,
tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

SPRZEDAM mieszkanie, Pieczewo,
I piętro, 60 metrów, tel. 518-082-386

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

kupię

STARE siedlisko kupię w okolicach
Olsztyna, 602-575-736

zamienię

ODRĘBNA własność 56m2, III kon-
dygnacja, duży balkon zamienię na
mniejsze, 502-231-527

PRACA

dam pracę

DO obsługi bydła mlecznego, 668-
104-607

Zdrowie kobiety
Zdrowie dziecka
Odchudzanie
Zdrowy tryb życia

KIEROWCA CE, B, 503-103-703

POMOCNIKÓW budowlanych, 667-
947-124

TRAKTORZYSTĘ, 602-593-321

ZATRUDNIĘ mężczyznę w gospo-
darstwie rolnym - krowy mleczne
woj. maz., tel. 662-027-250

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rol-
nym, 601-772-124

szukam pracy

RENCISTA szuka pracy fizycznej,
730-571-105

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE podłogi + scho-
dy, 507-306-262

ELEKTRYCZNE, 602-705-618

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, re-
monty, 504-720-494

SZPACHLOWANIE, malowanie,
500-549-432

inne

DOM opieki EDO w Marcinkowie.
Zapraszamy - mamy wolne miej-
sce. 883-744-826

SZYCIE kołder, 665-434-450

BIZNES

POŻYCZKI, (89) 535-30-78

RÓŻNE

sprzedam

DŁUŻYCĘ tartaczną, 604-165-790

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg.
517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze ceny! Do-
jazd do gospodarstwa, 514-574-163



Szukasz klientów ?



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklam



dostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań

wybierz profesjonalistów,
wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl



31419opb1-a-C

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Witolda Skwarskiego

Nauczyciela dzieci o specjalnych potrzebach ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Olsztynie.

Żegnamy wspaniałego Pedagoga w nadziei, że pamięć o Nim pozostanie w naszych sercach.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerego współczucia

składają dyrekcja, nauczyciele i pracownicy Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Olsztynie

230321opb1-a-M

Panu **Ireneuszowi**

Stypułkowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Syna

składają Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Olsztynie

229921opb1-a-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI

(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00

soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

Koleżance

Danusi Chmarycz

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają koleżanki i koledzy z Izby Przyjęć Szpitala Miejskiego w Olsztynie

229721opb1-b-M

Koleżance

Danusi Lisowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają koleżanki i koledzy z Izby Przyjęć Szpitala Miejskiego w Olsztynie

229721opb1-c-M



*Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...*

Walter Flex

mp-otr-6786b-M

Hani Mic

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z Poradni Kardiologicznej ALPMED

229621opb1-a-M

Koleżance

Ani Chudzickiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy z Izby Przyjęć Szpitala Miejskiego w Olsztynie

229721opb1-a-M

Państwu

Renacie i Stefanowi Kaszubskim

wyrazy szczerego współczucia, głębokiego żalu i słowa otuchy z powodu śmierci

Brata, Szwagra

składają członkowie i pracownicy Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Kieźliny” w Kieźlinach

229321opb1-A-G

Koleżance Irenie Kosiorek

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają dyrekcja i współpracownicy ze Żłobka nr 3 w Olsztynie

229821opb1-A-G

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M



dawniej **↓market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

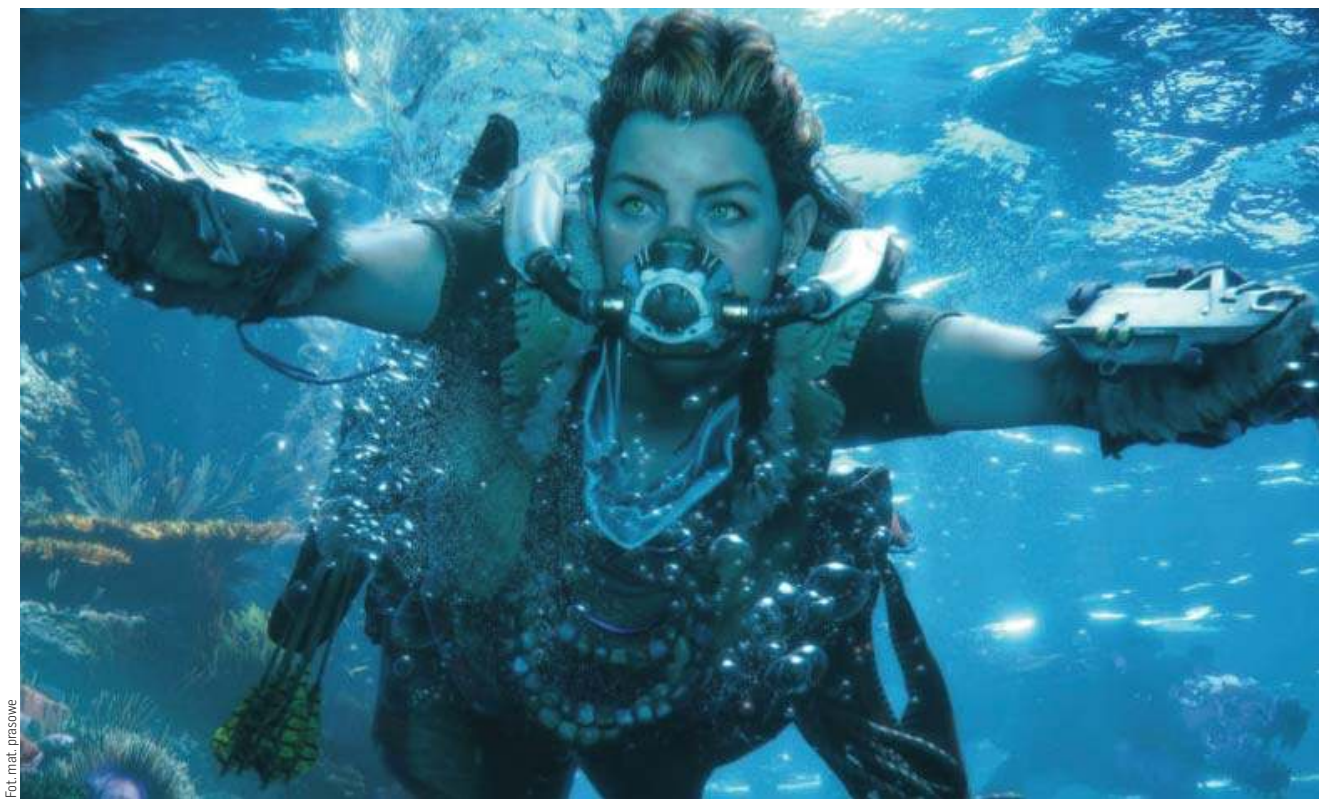
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a-K

NARESZCIE BĘDZIE W CO GRAĆ – NOWY HORIZON W TYM ROKU

HORIZON:

FORBIDDEN WEST
ZMIERZA NA PS5.
I NAJPRAWDO-
PODOBNIJ
DOSTANIEMY GO
W TYM ROKU.
POKAZ STATE
OF PLAY SKUPIŁ
SIĘ W CAŁOŚCI
NA NOWYM
TYTULE I TRZEBA
PRYZNAĆ, ŻE
JEST NA CO
POPATRZEĆ.
DOSTALIŚMY
PRZEDSMAK
WALKI
I SEKWENCJI
ZRĘCZNOŚCIO-
WYCH.



Fot. mat. prasowe

Zgodnie z zapowiedziami cały pokaz State of Play skupił się na kontynuacji postapokaliptycznej gry z Aloy w roli głównej, czyli Horizon: Forbidden West. W sieci jest dostępny cały gameplay zarejestrowany na PlayStation 5. I trzeba przyznać, że od strony graficznej robi naprawdę duże wrażenie, choć to chyba żadne zaskoczenie, bo już w poprzedniej części grafika była jednym z największych plusów tytułu. Na State of Play najpierw obejrzelśmy krótką sekwencję eksploracji terenu dżungli. Oprócz znanego nam trybu skradania i szybkiego przemieszczania się przez przewroty Aloy dostanie teraz np. lotnię, którą nazwano tarczyskrzydłem, więc pewnie będzie też pełniła funkcje obronne. To bardzo ułatwi eksplorację i może nam pomóc w walce. Oprócz tego nie zabrakło zręcznościowej skradanki, która w przypadku prezentacji służyła prezentacji świata. Nurkowanie wśród glonów, walka z maszynami i ucieczka? Wygląda obłędnie. Aloy dociera w końcu do miejsca, w którym może przejąć maszynę – system znany z poprzedniej części. W tej kwestii większych zmian na razie nie widać, choć teraz takich przejęć mogą też dokonać łupieżcy (w tym przypadku z plemienia Tenakhtów). Aloy dosiada więc

„chyzoszpona”, czyli maszyny przypominającej po części dinozaura (chyba velociraptora) i przemierza krótki fragment mapy. Animacje wyglądają naprawdę imponująco, a sam świat, jak żywy.

WALKA MA BYĆ LEPSZA

Sekwencje w dużej mierze przypominają to, co znamy z Zero Dawn, ale wrogowie wydają mi się trochę ciekawsi. Fajnie wygląda potyczka z ciężko uzbrojonym łupieżcą, którego pokonujemy efektywnym finiszerm. Aloy wydaje mi się bardziej doświadczona. Wszystko dzieje się w obozie, który przejęli właśnie łupieżcy. Ruszamy ich tropem w celu odnalezienia przyjaciela. Gdy go wreszcie odnajdujemy – dosiadając chyzoszpona – rozpoczyna się walka z bossem. Zajęła sporą część rozgrywki, a maszynę nazwano mumaklem. Ewidencja po mumakilach z Władcy Pierścieni, bo nasz przeciwnik do złudzenia przypomina mamuta. Mumakl jest ciężki, więc niewielką prędkość rekompensuje silnymi ciosami i bronią dystansową. Ma dość bogaty arsenał, a oprócz tego w walce pomagają mu łupieżcy siedzący na jego grzbiecie. Na szczęście możemy skorzystać z precyzyjnego celowania łukiem i całego arsenału gadżetów, np. specjalnych granatów, które spowalniają wroga wiążąc go lepkiem materiałem. I – czym

wielokrotnie pisałem – o ile nie przypadła mi do gustu poprzednia część serii, tak teraz chyba uderzę się w pierś, bo bardzo czekam na nową odsłonę przygód Aloy. Zwłaszcza, że w walce dokonano jednak pewnych zmian – mamy do dyspozycji np. chwilowe oślepienie wroga za pomocą dymu. Do tego dochodzi modyfikowanie oderwanych już od ciał wrogów broni. Taką broń można z łatwością podnieść z ziemi i wykorzystać w potyczce. Podkreślano, że to właśnie gracz ma dokonywać wyboru, w jaki sposób walczyć. Oczywiście zostało stare i sprawdzone rozwiązanie w postaci kółka wyboru broni, więc możemy się szybko przełączać między dostępnym arsenałem, a na dodatek modyfikować nasze bronie i później łączyć ich unikalne zdolności. Weksploracji i podjęciu taktycznym pomoże też fakt, że Aloy może pływać pod wodą w nieograniczonym czasie bez potrzeby zaczerpnięcia powietrza dzięki masce tlenowej.

HISTORIA

W zaprezentowanym fragmencie Aloy przemierza ruiny San Francisco. Oczywiście mówimy tu o kontynuacji przygód Aloy z 2017 roku, więc w sposób naturalny obie części się łączą. Powiedzmy, że na świecie zapanowała równowaga między maszynami i ludźmi. Historia to

klasyczne postapo. Ludzie żyją w dość prymitywnych plemionach po katastrofie, która zmiotła z powierzchni ziemi naszą cywilizację. Gra łączy tu w sprytny sposób dwa światy – zupełnie tak, jakbyśmy grali w tytuł osadzony w zamierzchłych czasach, ale z elementami najnowocześniejszej technologii. W Forbidden West rozwiązujemy zagadkę czerwonej zarazy, która niszczy wszelkie życie. Aloy jest jedyną osobą, która może to powstrzymać. Musi jednak przemierzyć tytułowy Zakazany Zachód, żeby znaleźć technologię, która pomoże w zatrzymaniu zarazy. Świat będzie oczywiście otwarty i na pewno zróżnicowany. Muszę przyznać, że mimo mojej uprzedniej niechęci do tytułu zaczynam się zastanawiać czy nie podejść do niego jeszcze raz, żeby być na bieżąco przed historią nadchodzącą w kontynuacji. Nowy Horizon jawi się, jako pozycja obowiązkowa na nowej generacji konsol. Zwłaszcza że będzie jednym z pierwszych poważnych i dużych tytułów na nowe konsole. Nie mogę się doczekać odpalenia tego tytułu w trybie HDR. Szkoda tylko, że gra wychodzi też na PS4, bo mam wrażenie, że to trochę ograniczyło twórców. Mimo wszystko ruch jest zrozumiały – PS5 nadal jest słabo dostępna.

PAWEŁ JASZCZANIN

p.jaszczanin@gazetaolshztynska.pl



W każdy czwartek w sekcji e-sport znajdują się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolshztynska.pl

PŁYWALI, JEŹDZILI I BIEGALI

TRIATHLON W sobotnim Pucharze Europy rywalizowali w Olsztynie zawodnicy z 31 krajów. Wśród juniorów triumfowali Holenderka Barbara de Koning i Norweg Sebastian Warnersen, a wśród seniorów Francuzka Jeanne Lehair i Norweg Vetle Bergsvik Torn.

W olsztyńskim Centrum Rekreacyjno-Sportowym Ukiel rywalizowano na dystansie sprinterskim (750 m pływania, 20 km jazdy rowerem i 5 km biegu). Zawody Pucharu Europy tradycyjnie przyciągnęły wielu znakomitych zawodników, co prawda Polacy do faworytów nie należeli, ale byli widoczni na trasie.

Ostatecznie wśród juniorów zwyciężyła Holenderka Barbara de Koning, która o ponad 20 sekund wyprzedziła Słowaczkę Margaretę Vrablovą i Hiszpankę Santos Castro. Na czwartym i piątym miejscu też były Hiszpanki, natomiast z Polek najlepiej spisała się Józefina Młynarska, którą sklasyfikowano na 17. miejscu (ponad trzy minuty straty).



For. 00

Wśród juniorów bardzo dobry wynik osiągnął Marcin Stanglewicz, zajmując dziewiąte miejsce z minutową stratą do lidera. Wygrał Norweg Sebastian Warnersen, drugi był Niemiec Janne Buttel, a trzeci Hiszpan Esteban Basanta.

Zdecydowanie bardziej zacięta była rywalizacja wśród seniorów - wśród kobiet walka trwała do ostatnich me-

trów. Ostatecznie Francuzka Jeanne Lehair wyprzedziła Rosjankę Dianę Isakovą o... sekundę. Trzecia była Julia Golofiewa, kolejną reprezentantką Rosji, a na bardzo dobrej siódmej pozycji linię mety minęła Polka Paulina Klimas. Dzielnie walczyła też Roksana Słupek (UKS TRS Susz), która była 15.

Równie zacięta walka była wśród mężczyzn - dość po-

wiedzieć, że między pierwszym i szóstym zawodnikiem było zaledwie 17 sekund różnicy. Ostatecznie najlepszy okazał się Norweg Vetle Bergsvik Torn, drugi był Francuz Antoine Duval, a trzeci Szwajcar Simon Westermann. Na 19. miejscu - ze stratą 55 sekund - linię mety minął Polak Maciej Bruzdziak.

dryh

O PIŁCE

FUTSAL Constract Lubawa drugi raz z rzędu rozgrywki Ekstraklasy zakończył na drugim miejscu!

*** Constract Lubawa – AZS UŚ Katowice 6:0 (4:0)**

1:0, 2:0 – Pedro Pereira (2, 3), **3:0** – Vitorino (10), **4:0** – Ique Ribeiro (18), **5:0** – Pedrinho (33), **6:0** – Piórkowski (36),

KLASA OKRĘGOWA Wydarzeniem 27. kolejki w grupie 1 był sobotni mecz w Reszlu, gdzie drugie w tabeli Orleża podejmowały pewnego już awansu lidera z Dobrego Miasta. Zaczęło się znakomicie dla gospodarzy, którzy za sprawą gola Patryka Wienstawa objęli w 8. min prowadzenie, jednak kwadrans później było już 1:1, bo do siatki reszelań trafił Rafał Witkowski. A w 56. min ten sam zawodnik ustalił wynik spotkania na 2:1 dla DKS-u, który dzięki temu na trzy kolejki

przed końcem sezonu wyprzedza Orleżę o... 19 punktów. Kapitałną passę kontynuuje natomiast Węgoria, która - wygrywając w Górowie Iławeckim (5:1) - właśnie zapisała na swoim koncie siódme z rzędu ligowe zwycięstwo. Ba, w tych siedmiu wygranych meczach drużyna trenera Miłosza Kołodziejczyka wypracowała łączny bilans bramkowy 25:4! Dodajmy, że we wspomnianym pojedynku z Cresovią na listę strzelców wpisał się Mateusz Duda, Daniel Łydziański, Stanisław Klein, Szymon Walaszczyk i Daniel Maliszewski.

*** Orleża Rema Reszel – DKS Dobre Miasto 1:2 (Wienstawa 8 - Witkowski 22, 56)**

ORLEŻA: Mielnik – Wienstawa (89 Brygoła), Terlik, Adamiak, Bochno, Policha (63 Lewandowski), Sosiński (77 Jankiewicz), J. Janowski (85 Kuleszo), Romańczuk, Urbanowicz, Bogdaniuk

DKS: Dzikowski – Jamróż, Osowski (82 Francuz), Kowalski, Gut, Radzki (86 Chomej), Dalecki, Duda, Witkowski (62 Lullies), Tomasz (71 Kutakowski), Różowicz

*** Cresovia Górowo Iławeckie – Węgoria Węgorzewo 1:5**

(Wierzbowski 32 - Mateusz Duda 2, Łydziański 11, Klein 26, Walaszczyk 34, Maliszewski 89)

*** Rominta Gołdap – Jurand Barciany 7:1** (Mościński 1,

Paszkowski 10, 66, Kutak 19, Jastrzębski 33, Biśtyga 75, Wołos 88 - Zawadzki 40)

*** Śniardwy Orzysz – Czarni Olecko 2:0** (Koszycki 19, Kowalczyk 53)

*** Żagiel Piecki – Kłobuk Mikotajki 2:0** (Spirydon 70, Bloch 82)

*** Łyna Sępólno – MKS Jeziorany 6:2** (Ł. Pawłowski 17, 19 karny, 22, D. Gigielewicz 54, Orłowski 75, Rentkowski 90 - Błaszczak 35 k, 87 k)

*** Wilczek Wilkowo – Victoria**

Bartoszyce 2:1 (gole dla Wilczka: E. Dymek, Tomaszewski)
*** SKS Szczytno – Omulew Wielbark 1:0** (Król 90+2)

GRUPA 1

1. DKS	75	112:21
2. Orleża	56	62:26
3. Rominta	55	84:39
4. Śniardwy	52	69:35
5. Wilczek*	44	54:52
6. Węgoria	43	65:41
7. Czarni*	40	50:40
8. Żagiel	32	39:59
9. Jeziorany	32	45:75
10. Omulew**	31	37:42
11. Victoria	28	27:52
12. Łyna*	27	51:65
13. Szczytno*	27	30:49
14. Jurand	26	40:92
15. Kłobuk	25	37:72
16. Cresovia	19	30:72

* mecz zaległy ** 2 mecze zaległe

Trwa zacięta walka o awans do forBET IV ligi, bo do Unii i Polonii Iłowo dołączył Start Nidzica.

W spotkaniu Barkas Tolkmicko – Tęcza Miłomłyn bramkę na wagę zwycięstwa dla gospodarzy zdobył grający trener 38-letni Łukasz Nadolny.

*** GKS Stawiguda – Grunwald Gierwałd 1:0** (Jagielski 18)

*** Start Nidzica – Kormoran Zwierzewo 5:1** (Godlewski 11,37, Kosiński 13, Wawrzyniak 41, Rogoziński 84 - T. Snieżawski 51)

*** Barkas Tolkmicko – Tęcza Miłomłyn 3:2** (Piotrowski 23, Depka 72, Nadolny 79 - Bartkowski 18, Wasiak 59)

*** Drwęca Nowe Miasto Lubawskie – Płomień Turznica 2:1** (Radomski 81, Umiński 90 - Sadowski 23)

*** Fortuna Gąglawki – Unia Susz 2:2** (Kowalewski 60, Ciarkowski 65 - Staniec 31, Laskowski 41)

*** Polonia Pastęk – Radomniak Radomno 4:0** (Kopycki 23, H. Konczewski 30, 66, M. Konczewski 75)

*** Ewingi Zalewo – Orzeł Janowiec Kościelny 3:0** (Gortatowski 12, 23, Gradys 29)

*** LKS Różnowo – Polonia Iłowo 0:10** (Ciesielski 5, 45, 60, Kryszczuk 20, Rogowski 42, Gorczyński 43, Zaręba 67, Szczepański 72, Grywicki 85, Kruszczyński 87)

zico, pes, JK

GRUPA 2

1. Unia	60	103:33
2. Polonia Ił.	57	68:29
3. Start	57	72:33
4. Polonia P.	52	73:27
5. Ewingi	48	64:35
6. Tęcza	46	56:43
7. Drwęca	44	52:40
8. Płomień	41	66:46
9. Radomniak	40	56:55
10. Kormoran	35	50:63
11. Barkas	34	49:46
12. Grunwald	30	54:67
13. Orzeł	21	41:76
14. Fortuna	19	42:98
15. Różnowo	17	27:102
16. Stawiguda	8	17:97

SPRINTEM

SIATKÓWKA Polacy zaczęli turniej Ligi Narodów w Rimini od dwóch efektownych zwycięstw: najpierw bez problemów ograli gospodarzy (Włosi zgłosili do rozgrywek rezerwy), a drugiego dnia – już po twardszej walce – pokonali Serbów. – Mam 19 wspaniałych zawodników. Zarówno przeciwko Włochom, jak i Serbom wyszliśmy w zupełnie innym składzie i bardzo się cieszę, że wygraliśmy oba spotkania. Moim celem jest jednak przede wszystkim poprawianie gry mojej drużyny – podkreślił trener reprezentacji Vital Heynen. Bohaterem meczu z Serbią był Wilfredo Leon, który zdobył 25

punktów, w tym aż 13 zagrywką (po jednym z jego asów piłka leciała z prędkością 135,6 km/h!), co – jak poinformowała Międzynarodowa Federacja Siatkówki (FIVB) – jest rekordem świata! Od trzech lat rekordowe osiągnięcie w tej „kategorii” należało do słynnego Francuza Earvina N'Gapetha, który w jednym z ligowych meczów we Włoszech zaserwował 12 asów. Z kolei drużynowy wynik Polaków z tego spotkania – 17 punktów zdobytych serwisem (punkty zdobyli jeszcze Fabian Drzyzga, Aleksander Śliwka, Norbert Huber i Jakub Kochanowski) – jest rekordem Ligi Narodów. Do tej pory najlepszy wynik należał

do Włochów, którzy w 2018 roku z Brazylią zdobyli w taki sposób 14 pkt. Niedzielne spotkanie Polski ze Słowenią zakończyło się już po oddaniu gazety do druku.

*** Polska – Włochy 3:0 (19, 20, 18) POLSKA:** Łomacz (1 pkt), Bednorz (7), Bieniek (12), Muzaj (14), Fornal (10), Ktos (12), Wojtaszek (libero) oraz Huber

*** Polska – Serbia 3:1 (24, 19, -21, 15) POLSKA:** Drzyzga (1), Semeniuk (15), Kochanowski (13), Kurek (12), Leon (25), Huber (8), Zatorski (libero) oraz Kaczmarek, Śliwka (1)

Dla Serbii najwięcej: Ivović (13), Atanasijević (11), Podrascanin (9)

*** Inne mecze LN siatkarzy, 1. kolejka:** Francja – Bułgaria 3:0,

Niemcy – Australia 3:0, Japonia – Iran 3:0 (19, 22, 24); m.in. 6 pkt Meisama Salehiego z Iranu (Indykpol AZS Olsztyn), Serbia – Słowenia 3:1, Holandia – Rosja 1:3 (-19, -22, 18, -20), USA – Kanada 3:0 (17, 24, 20); dla USA m.in. 9 pkt Taylora Averilla (Indykpol AZS) i 15 pkt Toreya Defalco (też ma zasilić klub z Olsztyna); Brazylia – Argentyna 3:0.

>> 2. kol.: Niemcy – Francja 2:3, Iran – Rosja 1:3 (-17, 20, -20, -17);

Salehi 12 pkt; Holandia – Japonia 2:3 (22, 23, -22, -17, -8); 2 pkt Holendra Robberta Andringi (Indykpol AZS); Australia – Bułgaria 0:3, Włochy – Słowenia 0:3, Argentyna – Kanada 0:3, USA – Brazylia 0:3 (-22, -23, -19); Averill nie grał, Defalco 10 pkt.

>> 3. kol.: Australia – Francja 1:3, Holandia – Iran 0:3 (-18, -23, -28); Andringa grał na libero, Salehi 12; Niemcy – Bułgaria 3:2, Rosja – Japonia 2:3 (-26, 26, 20, -21, -14), USA – Argentyna 3:1 (-23, 21, 15, 19); Defalco 20. Spotkania Kanada – Brazylia, Polska – Słowenia oraz Serbia – Włochy zakończyły się już po oddaniu gazety do druku. pes

LIGA NARODÓW

1. Francja	8	9:3
2. Japonia	7	9:4
3. Rosja	7	8:5
4. Brazylia*	6	6:0
5. Polska*	6	6:1
6. Niemcy	6	8:5
7. USA	6	6:4
8. Bułgaria	4	5:6
9. Słowenia*	3	4:3
10. Kanada*	3	3:3
11. Serbia*	3	4:4
12. Iran	3	4:6
13. Holandia	1	3:9
14. Australia	0	1:9
15. Argentyna	0	1:9
16. Włochy*	0	0:6

* mecz mniej

ZNICZ DAŁ Z SERCA, GŁOWY I WĄTROBY

III LIGA PIŁKARSKA \\ Zespół z Białej Piskiej niespodziewanie pogonił lidera, i to na jego boisku, w Elblągu Concordia jak najbardziej spodziewanie ograła Kaczkana Huragana Morąg, a GKS Wikielec drugi raz z rzędu ważny mecz przegrał 0:1.

*** POGOŃ GRODZISK MAZ.**
– ZNICZ BIAŁA PISKA 1:2 (1:1)

1:0 – Jaroń (14 k), **1:1** – Giełżyn (34), **1:2** – Gładysz (54 samobójcza); **czerwona kartka**: Kuśnierz (89, Znicz, za dwie żółte)

ZNICZ: Masłowski – Kuśnierz, Molski, Dzienis, Otów, Kalinowski, Kossyk, Furman, Fiedorowicz, Famulak, Giełżyn (90 Jambryczy)

Znicz przed meczem z liderem był w bardzo trudnej sytuacji kadrowej. W efekcie w sobotę do bramki za Adama Radzikowskiego wskoczył prawie 39-letni Przemysław Masłowski, trener bramkarzy w Zniczu, który po raz ostatni na boisku pojawił się w marcu ubiegłego roku, a regularne występy zakończył w sezonie 2018/19.

Jakby tego było mało Znicz szybko stracił w Grodzisku Mazowieckim gola z rzutu karnego. Co prawda już w 4. min Dawid Kalinowski sprawdził mierzonym strzałem czujność Sebastiana Przyrowskiego, bramkarza Pogoni, ale to gospodarze lepiej rozpoczęli mecz, spychając zespół z Białej Piskiej do obrony. No i w 14. min piłka trafiła w rękę Pawła Kossyka, a formalności z 11 metrów dopełnił Damian Jaroń.

Goście nie tylko nie zamierzali odpuszczać, ale nawet niespodziewanie przejęli inicjatywę, aż w końcu odpo-

wiedzieli golem. W 34. min Maciej Famulak wypatrzył przed polem karnym rywala Bartosza Giełżynę, anapastnik Znicza, walczący okoronę króla strzelców rozgrywek, posłał piłkę obok wychodzącego z bramki Przyrowskiego.

Po przerwie Pogoń znów wrzuciła wyższe obroty, Znicz wyszedł jednak na boisku bardzo zmotywowany. W 53. min Masłowski uratował zespół przed stratą bramki, a po chwili Znicz objął prowadzenie: z rzutu wolnego piłkę w pole karne posłał Mateusz Furman, a do własnej siatki po niefortunnej interwencji głową skierował ją obrońca Pogoni.

Od tego momentu napór gospodarzy nie ustawał, ale Znicz był tego dnia nie do ruszenia, a regularne występy zakończył w sezonie 2018/19. Jakby tego było mało Znicz szybko stracił w Grodzisku Mazowieckim gola z rzutu karnego. Co prawda już w 4. min Dawid Kalinowski sprawdził mierzonym strzałem czujność Sebastiana Przyrowskiego, bramkarza Pogoni, ale to gospodarze lepiej rozpoczęli mecz, spychając zespół z Białej Piskiej do obrony. No i w 14. min piłka trafiła w rękę Pawła Kossyka, a formalności z 11 metrów dopełnił Damian Jaroń.

Goście nie tylko nie zamierzali odpuszczać, ale nawet niespodziewanie przejęli inicjatywę, aż w końcu odpo-



W Elblągu goście z Morąga stracili cztery gole i był to naprawdę najniższy wymiar kary

*** CONCORDIA ELBLĄG**
– KACZKAN HURAGAN MORĄG 4:1 (1:1)

1:0 – Bojas (17), **1:1** – Szczudliński (42), **2:1** – Bojas (60 k), **3:1** – Kopka (62), **4:1** – Dřewek (69); **czerwona kartka**: Stankiewicz (80 Kaczkana)

CONCORDIA: Nowak – Maciążek (81 Piech), Pawłowski (85 Jatczak), Bukacki, Szmydt, Kopka, Bojas (81 Ratajczyk), Szawara, Dřewek, P. Pelc (70 Nestorowicz), Łęcki (70 Danowski)

HURAGAN: Hremza – Dec, Bałewski, Reben, Stankiewicz, Kwaczreliszewi (80 Aerts), Bucio (80 Roseboom), Galik, Szczudliński, Sendlewski, Kochalski

Tylko początek spotkania był wyrównany, bo z upływem czasu inicjatywę zaczę-

li przejmować gospodarze. Już w 13. min blisko zdobycia gola był Jakub Bojas, ale jego strzał wybronił Hremza. W odpowiedzi strzelał Mariusz Bucio, lecz przytomna interwencja Radosława Bukackiego uchroniła elblązan przed utratą gola. W 17. min kibice zobaczyli pierwszego gola – Mateusz Szmydt obok Bojas, a ten z 14. m ułokował piłkę w siatce.

Tuż przed przerwą Kaczkana Huragan wyprowadził kontrę, strzał Kacpra Sendlewskiego zablokował Paweł Pelc, ale po dobitce Kacpra Szczudlińskiego piłka trafiła do siatki.

W drugiej części meczu Concordia zagrała z większą determinacją i na efekty długo nie trzeba było czekać. W 59. min Raben w polu kar-

nym sfaulował Bojas i sam poszkodowany jedenastkę zamienił na gola. Trzy minuty później Łukasz Kopka, będąc w sytuacji sam na sam z bramkarzem, nie zmarnował okazji, a w 69. min po bramce Szymona Dřewka było już 4:1. Kwadrans przed zakończeniem w polu karnym Stankiewicz sfaulował Kopkę i arbiter odgwiżdżał drugą jedenastkę. Wykonawcą był Bukacki, jednak tym razem obronną ręką wyszedł Hremza. W 80. min drugi żółty kartonik ujrzał Stankiewicz, w konsekwencji goście kończyli mecz w osłabieniu.

Elblążanie powinni strzelić jeszcze kilka bramek, m.in. tuż przed zakończeniem pojedynku Kopka z 18 m obil poprzeczkę.

*** GKS WIKIELEC – BŁONIANKA BŁONIE 0:1 (0:1)**

0:1 – Gregorowicz (44)

GKS: Wojno – Korzeniewski, Otręba, Kacperek (55 Wacławski), Sz. Jajkowski, Grzybowski, Rosoliński (64 Serbinowicz), Szypulski, M. Jajkowski, Janowski, Szczepański

GKS ma ostatnio problemy kadrowe, spowodowane m.in. karami za nadmiar żółtych kartek. Dlatego też w meczu z Błonianką nie mogli zagrać Filip Wójcik (młody, ale już ważny zawodnik w kadrze trenera Suchockiego) oraz Michał Bartkowski. Do tego dochodzi problem większy –

Gieksa najzwyczajniej w świecie jest zmęczona ostatnim maratonem ligowo-pucharowym. W efekcie nie może się wyrwać ze strefy spadkowej.

*** Inne wyniki 32. kolejki:**

Polonia Warszawa - Legionovia Legionowo 5:1 (3:0), Legia II Warszawa - Unia Skierniewice 0:0, Świt Nowy Dwór Maz. - Jagiellonia II Białystok 1:0 (1:0), KS Wąsilków - Ruch Wysokie Maz. 0:0, Sokół Aleksandrów Łódzki - Olimpia Zambrów 0:1 (0:0), Pelikan Łowicz - Ursus Warszawa 0:1 (0:1), KS Kutno - Broń Radom 1:0 (1:0), RKS Radomsko - Lechia Tomaszów Maz. 2:2 (2:1).

dryh, LSZ, JK, zico

PO 32 KOLEJKACH

1. Pogoń	68	69:35
2. Świt	64	58:31
3. Legionovia	55	52:42
4. Polonia	51	53:36
5. Unia	50	55:40
6. Legia II	48	55:42
7. Znicz	48	54:48
8. Jagiellonia II	44	53:48
9. Kutno	51	48:39
10. Ursus	47	45:40
11. Błonianka	46	59:46
12. Lechia	44	46:61
13. Pelikan	43	43:42
14. Radomsko	42	50:42
15. Sokół	41	43:30

16. Broń	40	37:41
17. Wikielec	40	47:56
18. Concordia	39	38:41
19. Olimpia	34	45:55
20. Ruch	23	27:61
21. Kaczkana	19	32:67
22. Wąsilków	15	20:86

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA \\ W angielskim finale Ligi Mistrzów londyńska Chelsea pokonała w Porto Manchester City 1:0 (Havertz 42). Do historii przeszedł niemiecki szkoleniowiec „The Blues” Thomas Tuchel, który został pierwszym trenerem, który sezon po sezonie doszedł do finału Ligi Mistrzów z dwoma różnymi klubami. W zeszłym roku prowadzone przez niego PSG przegrało w finale z Bayerem (0:1).

LEKKA ATLETYKA \\ Konrad Bukowiecki (AZS UWM Olsztyn) zajął w mitingu Diamantowej Ligi w Doha siódme miejsce w konkursie pchnięcia kulą

(19,92 m). Wygrał Nowozelandczyk Tomas Walsh (21,63), choć najlepszy wynik dnia uzyskał Serb Armin Sinancević (21,88). Skąd ta sprzeczność? Ano w Diamantowej Lidze o końcowej kolejności decydują ostatnie próby trójki finalistów. > Polska drugi raz z rzędu wygrała drużynowe mistrzostwa Europy, co w historii tych zawodów wcześniej udało się tylko Rosji! Walka o zwycięstwo na Stadionie Śląskim w Chorzowie trwała do ostatniej konkurencji dwudniowych zawodów, a Polacy wyprzedzili na koniec Włochów o 2,5 pkt. Gospodarze zapisali na swoim koncie aż 10 zwycięstw,

przy czym w sobotę odnieśli je 20-letnia płotkarka Pia Skrzyszowska w biegu na... 100 m (11,25 sek., rek. życ.), rewelacyjnie usposobiona ostatnio Natalia Kaczmarek na 400 m (51,39), Alicja Konieczek na 3000 m z przeszkodami (9.35,63), Norbert Kobielski w skoku wzwyż (2,24 m) oraz Michał Haratyk w pchnięciu kulą (21,34). Z kolei w oszczepie trzeci najlepszy rzut w historii lekkiej atletyki oddał Niemiec Johannes Vetter (96,29). Wczoraj Polacy dorzucili do dorobku drużyny znów pięć wygranych. Najlepsza na 100 m ppt była Skrzyszowska (12,99),

klasę w rzucie młotem pokazał Paweł Fajdek (82,98 m to najlepszy w tym roku wynik na świecie), skok o tyczce wygrał Robert Sobera (5,65), a po zwycięstwie sięgnęli też Kamila Lićwinko w skoku wzwyż (1,94) oraz Małgorzata Hołub-Kowalik, Kornelia Lesiewicz, Justyna Święty-Ersetic i Natalia Kaczmarek w sztafecie 4x400 m (3.26,37). Nasza reprezentacja wystartowała m.in. bez liderki światowych tabel w rzucie oszczepem Marii Andrejczyk, brązowego medalisty MŚ w biegu na 1500 m Marcina Lewandowskiego, czołowego tyczkarza na świecie Piotra Lisaka oraz Ewy Swobody,

Angeliki Cichockiej, Adama Kszczota czy Piotra Małachowskiego.

*** DME**: 1. Polska – 181,5 pkt; 2. Włochy – 179; 3. Wielka Brytania – 174; 4. Niemcy – 171; 5. Hiszpania – 167; 6. Francja – 140; 7. Portugalia – 97,5.

> Po raz pierwszy w historii Polska będzie gospodarzem lekkoatletycznych mistrzostw Europy – w 2028 r. areną tych zmagani będzie Stadion Śląski. Rok wcześniej w Chorzowie ponownie zostaną rozegrane drużynowe ME.

SPORT W TV \\ **Siatkówka**. LN kobiet: Tajlandia - Holandia, Belgia - Dominikana (9:50, 11:50,

Polsat Sport), Chiny - Niemcy, Kanada - Turcja, Serbia - USA (12:50, 15:50, 19:20 Polsat Sport Extra), Brazylia - Japonia, Rosja - Włochy (14:50, 20:50 Polsat Sport), Korea Płd. - Polska (17:50 Polsat Sport; 17:55 TVP Sport)

*** Tenis**. French Open w Paryżu (10:55, 13, 15, 17, 19, 20:55 Eurosport 1; 11, 13, 16:05, 17, 19 Eurosport 2)

*** Kolarstwo**. Critérium du Dauphiné, 2. etap (14:20 Eurosport 2)

*** Piłka nożna**. Mistrzostwa Europy do lat 21 na Węgrzech i w Słowenii, ćwierćfinał: Dania - Niemcy (20:55 TVP Sport).

NA POCZĄTKU RUGBY BYŁ... LECH

RUGBY \\ W sobotę na stadionie przy ul. Gietkowskiej w Olsztynie odbyła się gala z okazji 45-lecia rugby na Warmii i Mazurach. Na koniec tej udanej imprezy zawodnicy Rugby Team Olsztyn rozegrali sparingowe spotkanie z Hegemonem Mysłowice.

Rugby w Budowlanych pojawiło za sprawą Lecha Janki, który wtedy był prezesem tego olsztyńskiego klubu, a potem przez wiele lat pracował jako dziennikarz sportowy „Gazety Olsztyńskiej”. Jak to się stało, że powstała sekcja rugby? - Z przypadku, to przecież często powstają wielkie sprawy - wyjaśnia Lech Janka. - Pochodzę z Zielonej Góry i tam na stadionie Lechii obejrzałem pierwszy mecz rugby. Był to mecz juniorskiej reprezentacji Polski. W 1976 roku zostałem prezesem Budowlanych i postanowiłem rozwinąć inne sekcje. No i podczas zebrania jeden z nauczycieli wychowania fizycznego Marek Witczak zaproponował rugby, bo na studiach AWF w Warszawie z powodzeniem uprawiał tę dyscyplinę sportu, zdobywając kilka tytułów mistrzostw Polski.

Marek Witczak został pierwszym trenerem rugby, jednak nie było sprzętu, więc na początku do treningów musiał używać swojej prywatnej piłki.

PIERWSZY RAZ ZESPÓŁ PRZYSTĄPIŁ DO ROZGRYWEK W 1977 ROKU, A PIĘĆ LAT

PÓŹNIEJ AWANSOWAŁ DO I LIGI, JEDNAK BYŁO TO JUŻ POD DOWÓDZTWEM TRENERA ZBIGNIEWA PODGÓRSKIEGO. OLSZTYŃSKI ZESPÓŁ WIELKICH SUKCESÓW NA NAJWYŻSZYM SZCZEBLE ROZGRYWEK NIE OSIĄGNĄŁ, BO JEDNAK CZĘŚCIEJ GRAŁ NA ZAPLECZU EKSTRAKLASY. DO NAJWIĘKSZYCH SUKCESÓW RUGBY W OLSZTYNIE NALEŻY WYWALCZENIE PUCHARU 25-LECIA PRZUGBY, CO MIAŁO MIEJSCE W 1981 ROKU.

Potem na długo rugby w Olsztynie przestało istnieć, ale kilka lat temu z inicjatywy Przemysława Andrzejewskiego zaczęto odbudowywać sekcję w Olsztynie. Po jego rezygnacji teraz nad wszystkim czuwa Henryk Pach, prezes Warmińsko-Mazurskiego Okręgowego Związku Rugby w Olsztynie. No i właśnie Pach w sobotę zorganizował oko-



Fot. Emil Marecki

W sobotnim sparingu olsztyńska drużyna wygrała 49:10, do przerwy prowadząc 17:0

licznościową galę. - Podczas imprezy wręczyliśmy medale i odznaczenia Polskiego Związku Rugby - wyjaśnia Pach. - Złotą odznakę otrzymały dwie osoby, czyli Lech Janka, ojciec chrzestny naszego rugby, i Radosław Zajackowski, który był zawodnikiem Budowlanych od 1983 roku do momentu rozwiązania sekcji. Cała impreza odbyła się na powstającym Olimpijskim Stadionie Rugby w Olsztynie przy ul. Gietkowskiej. Obiekt z roku na rok rozrasta się, a wszystko dzięki Olsztyńskiemu Budżetowi Obywatelskiemu. Rugbiści prężnie działają w tej kwestii i zawsze wygrywają w ogólnomiejskich konkursach. - Jesteśmy wtrak-

cie budowy trybun - opowiada Pach. - Niedługo zaczniemy pracę nad edukacyjnym ekotarasem, skierowanym do naszych najmłodszych sportowców. W tym roku chcemy zdobyć z OBO pieniądze na szatnie, zaplecze sanitarne i biuro zawodów. Do tej pory zdobyliśmy 1,5 miliona złotych. Chcemy także wyremontować płytę. Robimy dokumenty pod pozwolenia wodno-prawne. To wielkie koszty, ale mamy partnerów i sponsorów, którzy są zainteresowani pomocą. Porządny obiekt z murawą pozwoli na rozwój naszych zawodników i tego nam można życzyć na 45-lecie rugby na Warmii i Mazurach. Na orliku nie

możemy trenować i rozwijać naszej sekcji piętnastek.

Zwieńczeniem sobotniej imprezy było sparingowe spotkanie Rugby Team Olsztyn z Hegemonem Mysłowice. Olsztyńska drużyna wygrała 49:10, do przerwy prowadząc 17:0.

- Jestem zaskoczony tym, co moi zawodnicy zaprezentowali, nie mówię nawet o zaangażowaniu, a o umiejętnościach sportowych - przyznał po meczu trener Leszek Bors. - Trenujemy ciężko, bo robimy wszystko, żeby wystartować w II lidze. Mam nadzieję, że do tego dojdzie. Jest dobrze, ale zawsze chciałbym więcej. Bo gdybym był usatysfakcjonowany, to

przestałbym być trenerem. Mam trzon drużyny, są ludzie, którzy chcą grać. Mam nadzieję, że dojdą kolejni, bo na przykład tym razem trzech zawodników nie mogło wystąpić z powodu kontuzji.

II LIGA RUGBY MA WYSTARTOWAĆ WE WRZEŚNIU, JESZCZE JEDNAK NIE WIADOMO, GDZIE W ROLI GOSPODARZA MIAŁBY GRAĆ OLSZTYŃSKI ZESPÓŁ. NA GIETKOWSKIEJ BĘDZIE TO NA RAZIE NIEMOŻLIWE, WIĘC MOŻE NA STADIONIE MIEJSKIM PRZY AL. PIŁSUDSKIEGO 69A?

Rugbyści bardzo by chcieli. Warto przypomnieć, że podczas wymiany murawy na tym stadionie, potocznie zwanym stadionem Stomilu, Henryk Pach zakopał piłkę do rugby, jako pamiątkę dla potomnych, bo na tym obiekcie w latach 80. XX wieku swoje spotkania rozgrywała m.in. reprezentacja Polski w rugby.

ARTUR DRYHYNICZ

a.dryhynicz@gazetaolsztyńska.pl

MARZENIA WARMII O SUPERLIDZE POZOSTAŁY... MARZENIAMI

PIŁKA RĘCZNA \\ W turnieju barażowym o awans do Superligi Warmia Energa zajęła ostatnie miejsce, więc marzenia o najwyższej klasie rozgrywkowej trzeba odłożyć.

W pierwszym meczu turnieju w Końskich olsztynianie zagraли z dobrze sobie znanym KPR Legionowo. Ostatnio w sparingach wygrywali z tym rywalem, więc były powody do optymizmu. Niestety, fatalny początek i koniec drugiej połowy przekreślił marzenia o zajęcia pierwszego miejsca.

*** KPR LEGIONOWO - WARMIA ENERGIA OLSZTYN 37:26 (17:16)**
Najwięcej bramek zdobyli: Malewski 6, Gruszczyński 6, Chetmiński 5

Pierwsze 20 minut meczu było dość wyrównane

- w tym czasie olsztynianie dwukrotnie prowadzili (1:0, 5:4), potem do głosu doszło Legionowo, osiągając trzybramkową przewagę (13:10, 16:13). Jednak przed przerwą do siatki trafili Gruszczyński, Sikorski i Malewski, w efekcie na przerwie podopieczni trenera Jarosława Knopika zeszli z jednobramkową stratą.

Niestety, na początku drugiej połowy Warmia straciła cztery bramki z rzędu, potem jedną zdobyła (Klapka), po czym rywale znowu cztery razy trafili do siatki. W tym momencie, po 38 minutach, rywale prowadzili już 25:17. Równie słaba była końcówka, bo ostatnie 7 minut

olsztynianie przegrali 2:7. - Rywale nas „rozjechali”, a ich bramkarz nas „wyleczył” - samokrytycznie przyznał Marcin Malewski. - W ataku Legionowo zagrało praktycznie na 100 procent, w efekcie w drugiej połowie straciliśmy aż 20 bramek, a przecież do tej pory w lidze traciliśmy 24 bramki w całym meczu.

- W tak dobrej dyspozycji zespołu z Legionowa jeszcze nie widziałem - dodał trener Knopik. - Dlatego było tylko kwestią czasu, kiedy nam odskoczą. No i odskoczył tuż po przerwie.

*** WARMIA ENERGIA OLSZTYN - ORLEN UPSTREAM SRS PRZEMYŚL 34:31 (15:14)**

Najwięcej bramek zdobyli: Malewski 6, Klapka 6, Gruszczyński 5

Po piątkowej porażce z Legionowem (27:36) stało się jasne, że olsztynianie stracili szansę na zajęcie pierwszego miejsca w turnieju barażowym, które dawało prawo gry w Superlidze. Warmia Energa musiała w sobotę pokonać zespół z Przemyśla, by zachować szansę na drugie miejsce, które przedłuża nadzieje na grę w najwyższej klasie rozgrywkowej, tyle że trzeba jeszcze zwycięsko wyjść z rywalizacji z przedostatnią ekipą Superligi.

No i olsztynianie cel osiągnęli, chociaż łatwo nie było, bo po 8 minutach przegry-

wali... 3:8! Jednak stopniowo zaczęli odrabiać straty - w 26. min przegrywali 12:14, po czym rzucili trzy bramki z rzędu (Sikorski, Konkel i Gruszczyński).

Siedem minut po przerwie Malewski wykorzystał rzut karny (20:19) i od tego momentu przewaga olsztynian falowała od jednego trafienia do czterech, jednak w 53. min rywale odrobili straty (28:28). Ale w tym momencie sprawę w swoje ręce wziął Konkel, zdobywając trzy bramki z rzędu, co wprowadziło trochę spokoju do gry zespołu ze stolicy Warmii i Mazur. Minutę przed końcem - po kolejnym trafieniu Konkela - pod-

opieczni trenera Jarosława Knopika wygrywali 34:29, jednak w końcówce rywale zdołali zmniejszyć rozmiar porażki.

W tej sytuacji olsztynianie musieli jeszcze trzymać kciuki za Legionowem w niedzielny mecz z Przemyślem. Niestety, pogromcy olsztynian byli pewni swego niespodziewanie przegrali 30:35 (18:17). W efekcie Warmia Energa zajęła ostatnie miejsce, co oznacza koniec jej marzeń o Superlidze... **ARTUR DRYHYNICZ**

TABELA TURNIEJU

1. Legionowo	3	67:61
2. Przemyśl	3	66:64
3. Warmia	3	60:68

WYJAZDOWY PUNKT STOMILU

PIŁKA NOŻNA \\ Pierwszoligowy Stomil zremisował w Łęcznej, w II lidze cenne zwycięstwo odniosła Olimpia, która dzięki temu opuściła strefę spadkową, natomiast w IV lidze o sile lidera przekonała się Tęcza.

* GÓRNIK ŁĘCZNA - STOMIL OLSZTYN 1:1 (1:1)

0:1 - Mysiorski (3), **1:1** - Krykun (5)
STOMIL: Leszczyński - Bucholc, Remisz, Mosakowski (76 Carolin), Straus - Szramka (42 Szczutowski), van Huffel, Ogródowski (76 Skrzypczak), Spychała (61 Łuczak), Hinokio - Mysiorski.

Mecz zaczął się dla gości idealnie, bo już pierwsza akcja Stomilu zakończyła się skutecznym strzałem Jakuba Mysiorskiego! Po chwili więc piłkarze Górnika rozpoczęli grę od środka boiska, wymienili kilka podań, po ostatnim z nich piłka najpierw znalazła się w polu karnym Stomilu, a po sekundzie w jego bramce. 1:1.

Oba zespoły - zwłaszcza gospodarze - nie ograniczały się do obrony, jednak strzałów było niewiele, a te nie liczne - głównie w wykonaniu piłkarzy Górnika - były albo niecelne, albo... bardzo niecelne. Dopiero w ostatnich minutach przed przerwą gospodarze trochę podregulowali celowniki.

Po przerwie marzący o powrocie do Ekstraklasy gospodarze podkreśli tempo i groźnie atakowali, ale obrońcy Stomilu zachowywała czujność. W 66. min mogło być jednak 2:1 dla Górnika, lecz po główce Krykuna piłka odbiła się jedynie od słupka.

Natomiast w 85. min okazję miał Stomil - Hinokio podał w pole bramkowe, ale Mysiorski tym razem źle trafił w piłkę. W trzeciej dekadzie minucie Stomil mógł nawet sobie zapewnić zwycięstwo, jednak zabrakło centymetrów, bo po strzale z 16 m piłka odbiła się od poprzeczki.

32. kolejka była pechowa dla łódzkich klubów - o ile ŁKS ma jeszcze szansę na awans do Ekstraklasy, o tyle Widzew, który w meczu z Tychami obie bramki stracił w 89. i 90. minucie, może się już skupić na przyszłym sezonie w II lidze. Jednak największe emocje były w Kielcach - po 63 minutach Korona wygrywała 3:0 z Arką, a mimo to mecz zakończył się podziałem punktów!

* **32. kolejka:** Widzew Łódź - GKS Tychy 0:2 (Kargulewicz 89, Grzeszczyk 90 k), Miedź



Po porażce z Granicą zmalały szanse Warmii Olsztyn na pozostanie w forBET IV lidze

Legnica - ŁKS Łódź 3:0 (Lehaire 49, Makuch 68, Drzazga 90), Chrobry Głogów - GKS Bełchatów 0:1 (Hilbrycht 57), GKS 1962 Jastrzębie - Sandecja Nowy Sącz 1:1 (Rumin 76 - Chmiel 16), Korona Kielce - Arka Gdynia 3:3 (Łukowski 28, 63, Kiełb 36 - Marcjanik 73, Rosołek 75, Deja 86), Radomiak Radom - Resovia 3:1 (Angielski 3, 45, Rossi 21 - Kiełbasa 5), Odra Opole - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:0 (Tabis 8), Puszcza Niepołomice - Zagłębie Sosnowiec (zakończył się po oddaniu gazety do druku).

I LIGA

1. Termalica	64	54:25
2. Radomiak	62	45:20
3. Tychy	59	43:25
4. Arka	57	48:30
5. ŁKS	54	55:38
6. Górnik	50	43:30
7. Miedź	49	47:34
8. Odra	49	33:34
9. Chrobry	44	34:41
10. Sandecja	42	40:46
11. Widzew	42	27:34
12. Korona	40	30:43
13. Puszcza*	34	29:40
14. Stomil	33	30:47
15. Resovia	29	25:43
16. Jastrzębie	29	29:47
17. Zagłębie*	26	30:41
18. Bełchatów	23	24:47

* mecz mniej

II LIGA \\ Olimpia pokonała na wyjeździe Garbarnię. Elbląska drużyna zwycięskiego gola zdobyła w 89. min i opuściła strefę spadkową.

* **GARBARNIA KRAKÓW — OLIMPIA ELBLĄG 2:3 (1:2)**

na gospodarzy, bo od 81. min musiała grać w dziewiątkę. Liczebną przewagę za wszelką cenę chcieli wykorzystać elblążanie, no i minutę przed końcem regulaminowego czasu gry zdobyli zwycięskiego gola - po uderzeniu Wojciecha Zyska piłka trafiła w słupkę, ale po dobitce zagrzezła w siatce. Nic więc dziwnego, że po końcowym gwizdku arbitra elblążanie na środku boiska wykonali taniec radości.

* Pozostałe wyniki 36. kolejki:

Stal Rzeszów — Hutnik Kraków 2:3 (2:2), Chojniczanka Chojnice — GKS Katowice 0:3 (0:2), Bytovia Bytów — Lech II Poznań 1:2 (1:1), Motor Lublin — Górnik Polkowice 0:0, Wigry Suwałki — Pogoń Siedlce 3:2 (2:1), KKS Kalisz — Olimpia Grudziądz 2:1 (1:1), Śląsk II Wrocław — Znicz Pruszków 0:1 (0:1), Skra Częstochowa — Błękitni Stargard 1:1 (0:1)

* Po porażce Chojniczanki z Katowicami pracę stracił Adam Nocoń (w poprzednim sezonie prowadził Olimpię Elbląg). Nowym trenerem zespołu z Chojnic został Tomasz Kafarski.

PO 36 KOLEJKACH

1. Górnik	72	64:28
2. Katowice	67	61:37
3. Chojnice	63	60:32
4. Wigry	62	49:33
5. Kalisz	53	48:39
6. Skra	51	47:38
7. Garbarnia	50	45:46
8. Stal	50	57:54
9. Śląsk II	46	52:55
10. Motor	46	40:39
11. Hutnik	45	46:59
12. Pogoń	41	55:55
13. Sokół	40	45:53
14. Znicz	37	37:53
15. Lech II	37	44:56
16. Olimpia E.	36	37:47
17. Olimpia G.	35	38:60
18. Błękitni	35	35:61
19. Bytovia	31	42:57

FORBET IV LIGA \\ Olimpia Olsztyn nie ma już szans na obronienie się przed spadkiem, ale nikomu za darmo punktów nie ma zamiaru rozdawać. Przekonała się o tym Pisa, która w 30. kolejce przegrała w Olsztynku, tracąc decydującego gola w 90. minucie.

* OLIMPIA OLSZTYNEK - PISA BARCZEWO 3:2 (2:1)

0:1 - Nawrocki (14), **1:1** - Duch (39), **2:1** - Żorański (44), **2:2** - Wytrykowski (57), **3:2** - Żorański (90)

* JEZIORAK IŁAWA - BŁĘKITNI ORNETA 2:1 (1:0)

1:0 - Figurski (10), **2:0** - Kwiatkowski (69), **2:1** - Pluciński (90)

* BŁĘKITNI PASYM - POLONIA LIDZBARK WARM. 3:2 (2:1)

0:1 - Wierzbowski (7), **1:1** - Oleszko (21 samobójcza), **2:1** - Malanowski (22), **2:2** - Dziemidowicz (57), **3:2** - Malanowski (66)

* WARMIA OLSZTYN - GRANICA KĘTRZYN 1:2 (1:1)

1:0 - Kruczkowski (27), **1:1** - Swacha-Sock (41), **1:2** - Kotarba (59)

* DELFIN RYBNO - MOTOR LUBAWA 2:3 (1:1)

1:0 - Rozentalski (14), **1:1** - Sobolewski (16 k), **1:2** - Szymański (62), **1:3** - Olejniczak (72), **2:3** - Zieliński (81)

* TĘCZA BISKUPIEC - MAMRY GIŻYCKO 1:4 (1:3)

0:1 - Drazba (4), **0:2** - Sadocha (10), **0:3** - Drężek (38), **1:3** - Michałowski (44), **1:4** - Gulbierz (86)

* STOMIL II OLSZTYN - MRĄGOWIA MRĄGOWO 1:2 (0:1)

0:1 - Barszczewski (28), **1:1** - Żukowski (59), **1:2** - Błędowski (64)

* ZATOKA BRANIEWO - MAZUR ELK 1:2 (1:0)

1:0 - D. Wieliczko (30), **1:1** - Ejza (55), **1:2** - Lewandowski (57)

* OLIMPIA II ELBLĄG - MKS KORSZE 1:0 (0:0)

1:0 - Sarnowski (63) dryh, JK

PO 30 KOLEJKACH

1. Mamry	73	113:37
2. Mrągowia	66	69:35
3. Polonia	61	88:41
4. Motor	58	57:32
5. Jeziorak	50	82:54
6. Granica	48	57:46
7. Zatoka	46	62:57
8. Korsze	45	59:51
9. Błękitni P.	43	61:67
10. Pisa	43	65:66
11. Olimpia II	41	51:48
12. Mazur	40	50:42
13. Błękitni O.	31	39:45
14. Tęcza	30	44:93
15. Warmia	29	40:85
16. Delfin	26	49:86
17. Stomil II	17	41:85
18. Olimpia O.	16	41:98

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA \\ Na zakończenie rozgrywek kobiecej Superligi Start przegrała w Jarosławiu. Był to ostatni mecz Andrzeja Niewrzawy w roli trenera elbląskiego zespołu.

* Eurobud JKS Jarosław — Start Elbląg 24:23 (15:11)

START: Kepesidou, Pająk — Stapurewicz 6, Waga 5, Bojcić 3, Cygan 2, Rancieć 2, Szczepanik 2, Agović 2, Gędek 1, Pękala, Choromańska: kary: 6 min

Najwięcej dla Eurobudu: Pietras, Matuszczyk po 5, Żukowska 4: kary: 6 min

Ze względu na złagodzenie obostrzeń mecz obejrzało ponad 400 widzów, chociaż stawką było jedynie szóste miejsce. Na początku lepiej zaprezentowały się podopieczne trenera Andrzeja Niewrzawy, które w 7. min po rzucie Pauliny Stapurewicz wygrywały 4:2. Jednak uskrzydłone dopingiem publiczności rywalki szybko i z nawiązką odrobiły straty (9:6). Oba zespoły grały jednak falami, w efekcie po chwili Joanna Gędek doprowadziła do remisu 10:10. Niestety, ostatnie minuty pierwszej połowy należały już do jarosławianek, które odskoczyły na cztery trafienia (15:11). Tuż po przerwie Eurobud podwyższył prowadzenie do pięciu goli, ale w 52. min Start miał tylko dwie bramki straty (22:20). Od tego momentu zaczęła się prawdziwa wojna nerwów, nikt nikomu nie odpuszczał, a kilkadziesiąt sekund przed końcem kontaktową bramkę zdobyła Stapurewicz. Jednak Eurobud, będąc w posiadaniu piłki, nie dał sobie wydrzeć zwycięstwa. W ten sposób podopieczne trenera Reidara Morstada zdobyły komplet punktów i obroniły szóstą pozycję. Mistrzem Polski zostało Zagłębie Lubin, Superligę opuszcza Ruch Chorzów, a w jego miejsce awansuje Handball Korona Kielce.

* Inne wyniki 28. kolejki:

Piotrcovia Piotrków Tryb. — Ruch Chorzów 40:36 (25:20), KPR Kobierzyce — Młyny Stożów Koszalin 25:25 (14:12, karne 3:4), Perta Lublin — Zagłębie Lubin 20:30 (11:12). JK

TABELA SUPERLIGI

1. Zagłębie	74	813:639
2. Kobierzyce	58	738:662
3. Perta	57	777:711
4. Piotrcovia	52	818:761
5. Koszalin	36	706:725
6. Eurobud	27	696:782
7. Start	22	693:748
8. Ruch	10	715:928

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

NASZA AKCJA\\\\ Dzisiaj każdy z nas jest fotoreporterem, bo każdy z nas ma w kieszeni telefon. Wykorzystajcie to i róbcie zdjęcia swojego regionu. Zachęcamy — wysyłajcie do nas swoje fotografie.



Fotografia pozwala uchwycić świat wokół nas za pomocą wciśnięcia spustu migawki, to sztuka wnikliwej obserwacji. Na swoich zdjęciach zatrzymuje czas, przyrodę, pory roku i wspomnienia. Inspiracji szuka się na całym świecie, ale to Warmia i Mazury są dla nas najpiękniejsze i takie właśnie są na fotografiach naszych czytelników.

Wystarczy wystać zdjęcie ciekawego budynku, przyrody, rzeki, jeziora czy po prostu siebie na spacerze. Zdjęcia będziemy publikowali na gazetaolsztynska.pl i w „Gazecie Olsztyńskiej”. Autorzy zdjęć, które zamieścimy w naszym papierowym wydaniu, otrzymają od nas trzymiesięczny bezpłatny dostęp do elektronicznego wydania „Gazety Olsztyńskiej”.

Zdjęcia wysyłajcie tutaj: redakcja@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o zaznaczenie, jak mamy podpisać zdjęcie: imieniem i nazwiskiem czy w inny sposób oraz miejscowość, w której zostały zrobione.

Dziś prezentujemy kilka kadrów kolorowej strony Olsztyna (@taki_facet_na_warmii).

